Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 176. — ROK XL.

WTOREK 4 LIPCA 1933.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranica	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesiecznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Koniec wielkiej partji.

Po zniszczeniu Socjalnej Demokracji i komunizmu, po zlikwidowaniu „niemiecko-narodowych" Hugenberga — zwrócił się Hitler w ostatnich dniach przeciw katolickim organizacjom. tak politycznym (centrum i bawarska partja ludowa). jak gospodarczym (Ch. Z. Z.) i oświatowym („Volksverein", „Kathol. Arbeitervereine", „Kathol. Jungmännervereine". „Kathol. Gesellenvereine" i in.). Zmieść chce z powierzchni niemieckiego życia każdy ruch, każdą organizację, które opierały się o własny program społeczny, choćby bezpośrednio polityką się nie zajmowały. Zmierza niewątpliwie do tego stanu. który istnieje w Rosji sowieckiej i w Italji faszystowskiej: jedna organizacja polityczna, społeczna i gospodarcza.

Właściwie było to do przewidzenia, jeśli się znało tendencję hitleryzmu do „państwa całkowitego". Natomiast trudno było przewidzieć. że niemiecki katolicyzm tak się zachowa wobec Hitlera. jak się dziś zachowuje. W szczególności trudno było przewidzieć, że wielka, zdyscyplinowana partja centrowa tak bez wystrzału. bez żadnej nawet próby oporu podda się i padnie plackiem przed swoim największym wrogiem. A przecież tak się dzieje... Pewne środowiska centrowej partji już zlikwidowały swoją organizację i zgłaszają przystąpienie do partji narodowo-socjalistycznej. Naczelne zaś władze centrum radzą nad ostatecznem rozwiązaniem stronnictwa.

Jeszcze nie zapadły decyzje; jeszcze Bruening nie spotkał się z Hitlerem. Mimo to można powiedzieć śmiało. że — partja centrowa w Rzeszy już nie istnieje. że skończyła samobójstwem... Jest to zdarzenie bezprzykładne!

Życie polityczne w. 19 i 20 nie miało cech stałości. Partje polityczne, na których się opierało, miały swoje wzloty i swoje upadki. Jeśli jednak ustępowały z areny politycznej. lub ginęły. to niszczone przez silniejszego przeciwnika, któremu ulegały zwyciężone w walce politycznej. Nie było jednak wypadku, by partja polityczna utrzymawszy w walce wyborczej swój stan posiadania, rozporządzająca dobrą organizacją, prasą i skarbem, dobrowolnie rozwiązywała się na życzenie przeciwnika. Tak jednak robi niemieckie centrum. Pierwsze wybory po wojnie (czerwiec 1920) dały centrowcom i bawarskiej partji ludowej 17% głosów; ostatnie (5 marca 1933) — 15%. Mimo to obydwie partje katolickie zabierają się do samobójczego „harakiri".

„Nie odważyły się — pisze „Reichspost" wiedeńska — na ostateczną walkę. Prawdopodobnie dlatego, że ją uważały za beznadziejną i że chciały uniknąć bezpożytecznej ofiary krwi. A może dlatego, że przeczuwają. że niemieccy katolicy już w najbliższych tygodniach będą musieli z nakładem wszystkich sił walczyć o własną egzystencję".

Jakakolwiek jest przyczyna tego dobrowolnego zejścia z pola walki politycznej, zjawisko jest bezprzykładne i bez precedensu. A robi tem większe wrażenie, że chodzi o partję. która ma wielkie i wspaniałe tradycje przeszłości. a do ostatnich chwil rozporządzała dobrą organizacją.

Początki centrum sięgają jeszcze wolnościowych ruchów roku 1848. W sejmie frankfurckim powstał wówczas „klub katolicki", którego duszą był wielki później „biskup społeczny", Ketteler. Dopiero jednak powstanie Rzeszy po wojnie r. 1870 dało podstawę pod organizację katolickiego stronnictwa. I tym razem biskup Ketteler był czynnym, jako poseł do pierwszego Reichstagu i jako twórca pierwszego politycznego programu katolickiego z r. 1873. Najbliższe lata historji Niemiec dowiodły, że partja katolicka była potrzebną, kiedy „Żelazny kanclerz" Bismarck, rozpętał słynną walkę z katolicyzmem („Kulturkampf"). I kto wie, czyby był tej walki nie wygrał, gdyby nie spotkał na swej drodze zdyscyplinowanej partji centrowej, prowadzonej przez świetnych przywódców, jak: bracia Reichenspergerowie, Mallinckrodt, a przedewszystkiem opromieniony legendą i porównywany z rycerskim Irlandczykiem, O'Connellem, Windthorst. Przypomnijmy, że centrum ówczesne szło wówczas ręka w rękę z Polską, walczącą wtedy pod pruskim zaborem o swoją narodową swobodę.

Niemniej piękną kartę w historji zdobyło sobie centrum pod koniec w. 19 na polu społecznem. Bogate ustawodawstwo robotnicze Rzeszy niemieckiej było budowane przez centrowców (Ks. Hitze, Jäger); centrum także tworzyło wielkie organizacje społeczne i robotnicze: oświatowe (w latach 80 ub. wieku), zawodowe (z końcem 19 w.) i „Volksverein" (założony w r. 1890 przez Windthorsta). „Germania docet" (Niemcy uczą) — w tem powiedzeniu kard. Ferrary wyrażał się podziw katolickiego świata dla dzieła dokonanego przez niemieckich katolików za pośrednictwem — należy to podkreślić — partji centrowej.

Wojna postawiła partję przed nowemi zadaniami. Klęska nie odebrała jej odwagi do pracy. Nowe Niemcy mają jej wiele — może wszystko — do zawdzięczenia: i konstytucję wejmarską, która zdemoralizowanemu społeczeństwu dała ustrój odpowiadający warunkom, — i względność przy warunkach pokoju; w pierwszej sprawie olbrzymią rolę odegrał Ks. Mausbach, w drugiej — Erzberger. Jeśli Ententa nie wyciągnęła wszystkich wniosków ze swego zwycięstwa, to niewątpliwie dlatego, że po stronie zwyciężonych znalazła ludzi rozsądnych, centrowców, którzy jej gwarantowali — jak się zdawało, — że butne prusactwo nie wróci już do kierownictwa Rzeszy. Ewolucja poszła innym torem; jednak nie z winy centrum.

Ta to partja kończy teraz samobójstwem, bo trudno inaczej nazwać jej postanowienie rozwiązania się. Likwiduje się dobrowolnie. W momencie, kiedy katolicyzmowi niemieckiemu grozić poczyna poważnie neopoganizm Hitlera. „Reichspost" każe się domyślać, że się może powtórzyć „Kulturkampf" z czasów Bismarcka. Tem więc trudniej zrozumieć decyzję partji centrowej. Bismarckowi przeciwstawiła się partja i dzięki temu katolicyzm wyszedł z walki zwycięsko. Teraz partji nie będzie. Więc co mu niemiecki katolicyzm przeciwstawi na arenie państwowo-politycznego życia?

W. Z.

P. Rauschning i p. Greiser w Warszawie

Warszawa, 3. 7. (PAT). Dziś o godz. 9.15 rano przybył do Warszawy prezydent senatu gdańskiego dr. **Rauschning** oraz wiceprezydent senatu i senator spraw wewnętrznych dr. **Greiser**, tudzież radca dr. **Ferber**, radca dr. **Blume** i sekretarz **Streiter**. Przedstawicielom senatu gdańskiego towarzyszył w drodze referent komisarjatu generalnego Rzpltej **Tarnowski**. Na przyjazd gości **dworzec główny udekorowano flagami gdańskiemi**. Na peronie oczekiwała **warta honorowa**. Na dworcu głównym gości gdańskich powitał w zastępstwie nieobecnego premjera minister przemysłu i handlu dr. **Zarzycki**, podsekretarz stanu w min. przemysłu i handlu dr. Doleżal, dyrektor protokołu dyplomatycznego Romer. dyrektor gabinetu ministra spraw zagranicznych Dębicki, komisarz generalny Rzpltej w Gdańsku dr. **Papee**, naczelnik wydziału ustrojów międzynarodowych Gwiazdowski i in. Po powitaniu goście gdańscy odjechali samochodami **pod flagami prezydenta senatu** do Hotelu Europejskiego.

Warszawa, 3. 7. (Telef. wł.). O godz. 12 goście w towarzystwie kierownika referatu gdańskiego MSZ. **Lubieńskiego** byli przyjęci na Zamku. P. Prezydent przyjął przedstawicieli Gdańska w sali audjencjonalnej w towarzystwie komisarza gen. Rzpltej p. **Papee**, szefa kancelarji cywilnej p. **Helczyńskiego** oraz członków swojego domu cywilnego i wojskowego, poczem za prosił ich na rozmowę do sypialni królewskiej. Rozmowa trwała kilkanaście minut. Z Zamku goście gdańscy złożyli wizytę w Prezydjum R. M. zastępującemu premjera ministrowi skarbu p. Zawadzkiemu. O godz. 1 w południe przedstawiciele W. M. złożyli wizytę p. min. spraw zagr. **Beckowi**, który wydał dla nich śniadanie o godz. 2. Pomiędzy godz. 4 a 5-tą rewizytowali Gdańszczan w hotelu Europejskim pp. min. **Zawadzki i Beck.** O godz. 5 po poł. odbyło się przyjęcie na ratuszu. O godz. 6.30 goście gdańscy przyjęci zostali na specjalnej konferencji przedstawicieli prasy. Wieczorem o godz. 8 p min. Zawadzki wydał w pałacu R. M. obiad.

Str. Ludowe zbiera podpisy.

Warszawa 3. 7. (Telef. wł.). Klub Stronnictwa Ludowego zebrał już podpisy wszystkich prawie swoich członków pod petycją o zwołanie sesji nadzwyczajnej Sejmu. Prezes Klubu Parl. Stron. Ludowego poseł Róg ma się porozumieć w sprawie petycji z prezesami innych klubów opozycyjnych, którzy ze swej strony zbierać będą podpisy członków danego klubu, o ile zdecydują się poprzeć wniosek o zwołanie nadzwyczajnej sesji sejmowej. Obecnie twierdzą. że o ileby petycja uzyskała odpowiednią ilość podpisów, nie należy się spodziewać zwołania sesji wcześniej, aniżeli **w połowie sierpnia b. r.** Do koncepcji zwołania sesji Sejmu sfery polityczne odnoszą się bardzo sceptycznie.

Skonfiskowano wywiad z pos. Sanojcą!

Warszawa 3. 7. (Telef. wł.). Poniedziałkowy numer „**Depeszy**" został skonfiskowany za wywiad z posłem Klubu B. B. Sanojcą o stosunkach na wsi. Poseł Sanojca mówił o wypadkach na terenie powiatów ropczyckiego i innych.

Owacje dla Skarżyńskiego w Brazylji.

Warszawa, 3. 7. (Telef. wł.). W **Kurytybie** zorganizowano szereg uroczystości na cześć **kpt. Skarżyńskiego.** W lokalu Zw. Polskiego odbyła się uroczystość przy udziale wielkich tłumów. Podczas następnych dni odbędzie się szereg balów i rautów. Podczas jednego z przyjęć doręczono kpt. Skarżyńskiemu **złoty medal**, nadany mu przez aeroklub parański. Orkiestra parańska odegrała podczas powitania Skarżyńskiego **po raz pierwszy hymn polski. Skarżyński spędził trzy dni w różnych kolonjach polskich, gdzie był przyjmowany z wielkim entuzjazmem.** Podczas lądowania na terenie nierównego, niewykończonego lotniska podwozie samolotu Skarżyńskiego doznało uszkodzeń, które natychmiast naprawili mechanicy lotniska pod kierunkiem inżyniera Polaka **Tadeusza Wasilewskiego.**

Gdy Skarżyński odlatywał do Porto Alegro, żegnał go prezydent senatu, przedstawiciele władz. konsulatu polskiego i ogromne tłumy.

B. min. Kwiatkowski obejmie także fabrykę w Chorzowie.

Warszawa, 3. 7. (Telef. wł.). W najbliższym czasie b. minister Kwiatkowski, pełniący funkcje generalnego dyrektora fabryki w **Mościcach** obejmie także generalną dyrekcję w **Chorzowie**. Dotychczasowy dyrektor fabryki chorzowskiej **H. Podoski** przechodzi na stanowisko prezesa Tow. Soli Potasowych (Tesp). Dla Mościc i Chorzowa ma być utrzymana oddzielna administracja techniczna, natomiast ma być **wspólna dyrekcja handlowa**. Dyrektorem ma zostać dotychczasowy dyrektor handlowy Mościc inż. Schaetzel.

—§—

Warszawa 3. 7. (Telef. wł.). Wiceminister **Koc wyjedzie z Londynu do Warszawy we czwartek lub w piątek.**

DZIECI URZĘDNIKÓW W SZKOŁACH.

Warszawa, 3. 7. (Telef. wł.) Ministerstwo W. R. i O. P. wydało zarządzenie w sprawie przyjmowania dzieci pracowników do szkół państwowych. Okólnik Ministerstwa zaleca, ażeby **dzieci urzędników państwowych miały pierwszeństwo przy przyjmowaniu do szkół państwowych.**

NIECH JADĄ SZCZEŚLIWIE!

Warszawa, 3. 7. (Telef. wł.) Z Triestu donoszą, że wsiadło tam na okręt 300 żydów **emigrujących z Polski do Palestyny.**

ZNÓW OBNIŻKA ZAROBKÓW.

Katowice 3. 7. (Telef. wł.). Skutkiem orzeczenia komisji arbitrażowej na Śląsku. rozstrzygnięty został na Śląsku długotrwały zatarg o płace w kopalniach rudy. Pracownicy **tych kopalń będą mieli o 5% niższe płace.**

O czem piszą inni?..

„Antyklerykalizm" sanacji.

Prasa sanacyjna nie może strawić krytyki „Legjonu Młodych" przeprowadzonej przez Ks. E. Kosibowicza T. J. w „Przeglądzie Powszechnym".. Organ „L. M.", tygodnik „Państwo Pracy", piórem p. W. Mackiewicza (!), insynuuje Ks. Kosibowiczowi, że „stoi na gruncie ideologji O. W. P.", a „jego doskonale i rzeczowe wywody umieszcza „niedaleko od głupoty i przytępienia". Co do zarzutu zaś, że „L. M." jest nastawiony antyreligijnie, to p. Mackiewicz twierdzi, że zarzut jest nieprawdziwy.

„Ksiądz sam — pisze p. Mackiewicz — doskonale wie, że przeciwko nam nic pozytywnego w sprawie nastawienia antyreligijnego wysunąć nie może i obracając się ciągle wśród naszych rezolucyj czy punktów programu, wskazuje tylko na momenty antyklerykalne; to też liczy chyba na nieświadomych czytelników, jeśli sygnalizuje, że walka z klerem, to — walka z religją".

P. Mackiewicz w pośpiechu zapomniał, że między temi rezolucjami kongresu „Legjonu Młodych" jest rezolucja, domagająca się rozdziału Kościoła od państwa. Czy to także tylko „antyklerykalizm"?... Zresztą warto sobie zapamiętać, że „Legjon Młodych" otoczony szczególną opieką sfer wpływowych sanacji, przyznaje się do „antyklerykalizmu", i że odpowiednikiem „L. M." na terenie szkoły średniej jest „Straż Przednia".

„Rozdwojenie" B. B.

Młody konserwatysta p. Bocheński, wystąpił niedawno w „Buncie Młodych" (organie „Myśli Mocarstwowej") z tezą, że B. B. należy rozbić na dwa odłamy: jeden „współpracujący" z rządem, a drugi „opozycyjny". P. Bocheńskiego bowiem przeraża wzrost nastrojów antyrządowych w społeczeństwie i chciałby je w obozie sanacyjnym utrzymać. Pomysł istotnie wart opatentowania. Występuje przeciw niemu „Dziennik Poznański"... Twierdzi, że B. B. jest

„instytucją wychowawczą o charakterze przejściowym, która stworzy kiedyś punkt wyjścia po zmianie konstytucji dla wielkiego nowego ugrupowania partji państwowej. Rozdwajanie Bezpartyjnego Bloku przed czasem, przed zmianą konstytucji i przed spełnieniem przez niego misji wychowawczej konsolidacji dążeń politycznych byłoby najwyraźniejszem przeciwstawieniem się planom Marszałka. Dlatego Blok musi trwać, mimo, iż, uchodząc za dzierżyciela wpływów w kraju w okresie kryzysu, staje się celem sarkań i narzekań tych wszystkich, których odporność nerwową łamie kryzys".

Zoperować, czy zapudrować?

„Gazeta Warszawska" pisze:

„Co przyniesie obecne lato? Nie chcemy wróżyć na przyszłość, w każdym razie stwierdzamy, że początek tego lata jest bardzo ciężki. Nędza, złowieszcza córka kryzysu, zanadto już ludziom dała się we znaki.

Nie sugerujemy bynajmniej czytelnikom, jakoby zwołanie Sejmu, o czem myślą ludowcy, miało zaradzić złemu; nie piszemy też jakiejś pochwały sejmowładztwa. Dowiedliśmy tylko historycznie, że błędny jest pogląd, jakoby Sejm był źródłem antagonizmów politycznych, jakoby obrady Sejmu potęgowały wewnętrzne rozłamy i konflikty. Może raczej bliższym prawdy jest twierdzenie, że parlament — oczywiście uczciwie wybrany i uznawany przez społeczeństwo — jest klapą bezpieczeństwa, zapobiegającą zbyt wysokiemu ciśnieniu i jego skutkom. Pękanie wrzodu na zewnątrz może być nieprzyjemne i bolesne, ale w skutkach bywa zbawienne. Natomiast sztuczne zapobieganie takiemu pęknięciu, tajenie wrzodu i pudrowanie go na biało, zwykle niedobrze się kończy".

Berlin i Wiedeń.

Rzymski korespondent „Polonii", p. Comba, podkreśla, że walka Wiednia z Berlinem jest walką

„dwuch kultur niemieckich, walka katolicyzmu z protestantyzmem, jednym z etapów tej rywalizacji, która zaczęła się w średniowieczu i poprzez wojnę trzydziestoletnią doprowadziła do Sadowy. Nie socjalizm, nie trzecia międzynarodówka — ale austrjacka chrześcijańska demokracja podjęła opór przeciwko brutalnej fali, walcząc rozpaczliwie ale mężnie i zdecydowanie. Rezultaty tej walki ujawniają się już w Bawarji, co żadną miarą nie może być obojętne dla Watykanu. Za Dollfusem stoi całe duchowieństwo katolickie, przeciw któremu w granicach Rzeszy występuje hitleryzm coraz gwałtowniej. Nie ulega wątpliwości, po czyjej stronie muszą stać sympatje Watykanu.

Oczywiście, decyzje Stolicy św. będą zależały od całokształtu stosunków nietylko za Renem ale i w całej Europie. Ale dlatego właśnie podróż von Papena do Rzymu może się stać drogą do Kanossy, bardzo uciążliwą i przykrą".

„Obce" samoloty nad Berlinem.

Gen. Wład. Sikorski wykazuje w „Kurjerze Warszawskim", że twierdzenie Niemców, iż samoloty, które się pokazały nad Berlinem, są „obcemi", jest kłamstwem.

„Niezrozumiałym — pisze — jest fakt, jak Goering, będąc doskonałym lotnikiem, mógł przypuszczać, iż ktokolwiek uwierzy zagranicą w tak nieudolnie zainscenizowany najazd obcych samolotów na niemieckie terytorjum. Przelot aeroplanów w dzień śledzić można dokładnie wzrokiem, posługując się odpowiedniemi przyrządami. Potrzebna do tego celu sieć obrony przeciwlotniczej jest zorganizowana wzorowo na obszarze całej Rzeszy. Z nowocześnie zaopatrzonemi posterunkami obserwacyjnemi współdziałać tam zawsze mogą bardzo liczne stowarzyszenia sportowo-lotnicze, skupiające się w „Niemieckim Związku Lotniczym". Istnieje również w Niemczech stojąca na wysokości zadania sieć łączności, która umożliwia szybkie przerzucanie wiadomości na daleką odległość. Po stwierdzeniu zatem obcych samolotów nad Berlinem, wystarczyło uruchomić w odpowiednich punktach kraju najskuteczniejszy w danym razie środek obronny, to jest aeroplany własne, ażeby zatrzymać, a w każdym razie jak najdokładniej rozpoznać tak śmiałych a zarazem i lekkomyślnych intruzów. A dla wypełnienia tego zadania nie były potrzebne wojskowe samoloty myśliwskie, gdyż przytem nie chodziło wcale o stoczenie bitwy w powietrzu.

Wielki „pakt wschodni".

Nim t. zw. pakt czterech wejdzie w życie gotowy będzie podobno inny pakt, obejmujący znacznie więcej państw. Nasz P. A. T. nie zabiera jeszcze w tej sprawie głosu, ale donosi o komunikacie agencji Havasa, który mówi o układzie między Z. S. S. R. a państwami bałtyckiemi, Polską, Małą Ententą i Turcją. Zaznacza się, że w przygotowaniu tego paktu dużą rolę odgrywa rząd polski. Świadczy o tem niedawna wizyta ks. Mikołaja rumuńskiego w Polsce, niektóre konferencje min. Becka w Warszawie i wyjazd p. premjera Jędrzejewicza do Rumunji. Punkt ciężkości leży bowiem w Bukareszcie. Jeśli stosunki rumuńsko-sowieckie poprawią się to ten wielki pakt dojdzie do skutku i będzie miał jakąś wartość, niewielką zresztą, jak wszelkie pakty.

Otóż do tej pory stosunki rumuńsko-sowieckie były raczej nieprzyjazne i parokrotne próby osiągnięcia porozumienia były bezowocne. Teraz są lepsze szanse zawarcia układów, gdyż **sytuacja obu państw nieco się zmieniła.**

Co do Rosji, to niewyjaśniony stan rzeczy na Dalekim Wschodzie, przewrót hitlerowski w Niemczech, kłopoty gospodarcze związane z drugą „piatiletką" — **to wszystko skłania Kreml do ustępliwości.** Rzeczywiście widać ją na całej linji. Mandżurji odstępuje Rosja kolej wschodnio-chińską, a równocześnie ugina się przed wolą Anglji i wypuszcza inżynierów angielskich, więzionych od czasu słynnego procesu firmy Metropolitan Vickers.

W prasie bolszewickiej nazywa się to „sukcesem" Litwinowa, ale w rzeczywistości jest to sukces rządu angielskiego. Zmusił on bolszewików do wypuszczenia obu inżynierów, skazanych za rzekome szpiegostwo. Zakaz przywozu towarów sowieckich do Anglji zmieniony został dopiero wtedy, gdy inżynierowie Thornton i Mac Donald wyjechali do Stołpców. Bolszewicy przekonali się, że z obywatelami Wielkiej Brytanji niebezpiecznie zadzierać. Nieprędko odważą się na powtórzenie takich komedyj, jakiemi są rozprawy przeciw zagranicznym „sabotażystom" i „kontrrewolucjonistom".

Sowiety będą usiłowały powetować sobie straty, poniesione w czasie tej krótkiej wojny gospodarczej i rozpoczną rokowania o traktat handlowy z Anglją. P. Litwinow, bawiący w Londynie z okazji konferencji gospodarczej będzie miał teraz zapewne więcej czasu na rozmowy z Rumunami w sprawie Besarabji.

Co do **Rumunji**, to jej rząd zapewne liczy się **z możliwością niespodzianek ze strony Węgier.** Pogłoski o możliwości powrotu Habsburgów i złączeniu Węgier z Austrją nakazują Rumunji myśleć o zabezpieczeniu sobie tyłów nad Dniestrem.

Szanse osiągnięcia porozumienia są więc trochę lepsze niż dawniej. Wszystko zależy od zręczności pośredników. Trzeba wyszukać taką formułę, wedle której Rosja nie zrzekłaby się wyraźnie Bessarabji, ale równocześnie nie podawała w wątpliwość granic Rumunji. **Sowieckie koła urzędowe zaprzeczają, jakoby Litwinow i Titulescu już osiągnęli porozumienie.**

Podobno Rumunja ma podpisać dwa pakty z Rosją. Projektowane są bowiem **dwa układy:** jeden, który obejmie sąsiadów Rosji i drugi, który obejmie Małą Ententę. Otóż Rumunja jest sąsiadem Sowietów i członkiem Małej Ententy. Do tego drugiego układu miałaby podobno przystąpić Turcja.

Nowością w tych paktach (względnie pakcie, jeśli będzie tylko jeden) będzie określenie napastnika. Mianowicie za napastnika uważany będzie ten, kto wypowiada wojnę drugiemu państwu, wkracza na obce terytorjum, napada na okręty lub samoloty drugiego państwa, blokuje jego wybrzeże, **toleruje na swem terytorjum uzbrojone organizacje, mające na celu obalenie rządu istniejącego w innem państwie lub oderwanie części tegoż państwa.**

Ten ostatni paragraf miałby pewne znaczenie dla Jugosławji. Tam bowiem istnieją jeszcze silne organizacje emigrantów rosyjskich, których działalność wywołała zawsze na Kremlu pewne rozdrażnienia i niepokój.

Za paktem poszłoby oczywiście nawiązanie stosunków dyplomatycznych między Rosją a Małą Ententą.

Wartość wszystkich powojennych paktów przyjaźni, nieagresji, potępienia wojny jest mała. Najlepszym dowodem wojna na Dalekim Wschodzie, w południowej Ameryce i t. p. Ale w każdym razie ten „pakt wschodni" zwiększyłby poczucie bezpieczeństwa i pokoju we wschodniej Europie. Polsce zaś pozwoliłby wzmocnić węzły przyjaźni z Rumunją, trochę rozluźnione w ub. roku, kiedy to pakt polsko-sowiecki wywołał w Bukareszcie wyraźne niezadowolenie.

S. S.

„Osservatore Romano" o Niemczech

W chwili, gdy w Rzymie bawi wicekanclerz Papen, organ watykański wypowiada szereg cierpkich, ale słusznych uwag na temat „trzeciej Rzeszy".

Zdaniem „Osservatore Romano" **metody hitlerowskie są bardzo zbliżone do bolszewickich.** Pod jednym tylko względem istnieje różnica. Bolszewizm niemiecki jest narodowy, natomiast rosyjski chce być międzynarodowy. Ma się wrażenie, że fala rewolucyjna, która wyniosła Hitlera na szczyt władzy, wzbiera i sięga poza wyznaczone cele.

Oficjalne doniesienia, pisze dalej „Osserv. Rom.", mówią codziennie o aresztowaniach wśród księży i członków centrum, jakoteż o gnębieniu organizacyj, które swą twórczą a długoletnią pracą dużo zdziałały dla dobra klasy robotniczej.

Jeśli Goebbels mówi, że rewolucja 1933 r. przyniosła ludowi niemieckiemu korzyść, to wyjaśnienia trzeba szukać w dalszych słowach, że nikt z dawnych członków „partji brunatnej" nie będzie narzekał na brak posady lub pracy.

Następnie wskazuje „Oss. Rom." na oświadczenie Rosenberga, że Niemcy teraz **urzeczywistnią prawdziwy socjalizm** i że najpierw trzeba się uporać z kapitalizmem agrarnym.

Bardzo stanowczo odrzuca organ watykański hitlerowską teorję ras. Jest ona materjalistyczna. Bierze przy ocenianiu narodów tylko ciało pod uwagę. Taki nacjonalizm jest sprzeczny z historją, nauką, polityką i religją. I znowu przypomina „Osservatore" słowa Rosenberga:

„Moralność jest ostatecznie uwarunkowana przez rasę i nie jest abstrakcyjnie katolicka ani protestancka ani mahometańska".

W odpowiedzi na to „Osserv. Romano" cytuje słowa św. Pawła (w liście do Galatów), że chrześcijanie wszyscy mają być braćmi w Chrystusie i niema między nimi ani Greków ani żydów, ani wolnych ani niewolników.

Artykuł kończy się słowami:

„**Także w dwudziestem stuleciu trzeba wybierać między nienawiścią rasową a miłością chrześcijańską, między barbarzyństwem a cywilizacją**".

Błędy w stosunku do wychodźtwa we Francji.

„Narodowiec" wydawany w Lens, jeszcze raz wskazuje na błędy popełniane w polityce, stosowanej wobec emigrantów polskich we Francji. Przedewszystkiem zbyt wiele organizacyj „opiekowało się" tem wychodźtwem. Siedem czy osiem towarzystw brało na ten cel subwencje rządowe. Przeszkadzano sobie wzajemnie i zwalczano się nawet na terenie wychodźtwa. Z tych funduszów utrzymywano biura dla działaczy partyjnych.

„Jeszcze inni spryciarze — pisze „Narodowiec" — jeździli jako konwojenci, o których kwalifikacjach i zachowaniu się także prasa polska, a nawet prasa bardzo bliska rządowi, opisywała wymowne kawały. Ze zdumieniem patrzało wychodźtwo, jak grono szczupłe, złożone coś z kilkunastu osób, stworzyło sobie w Paryżu klubik pod szumną nazwą „Towarzystwo pracy społeczno-kulturalnej wśród Polaków we Francji". Klubik ten nieznany niemal na wychodźtwie, uchodził w Warszawie za niczełną organizację wychodźtwa i dostawał z początku rocznie setki tysięcy franków subwencyj. Bilans jego jeszcze rok przed niechwalebną śmiercią wykazywał coś 60 tysięcy franków subwencyj państwowych.

Niemniejsze zdumienie wywoływała na wychodźtwie kilkuletnia działalność Polskiego Uniwersytetu Robotniczego z Lille o wielkich również wpływach w Warszawie, gdzie panowie z P. U. R. umieli otrzymywać również dziesiątki tysięcy franków subwencyj rocznie.

Wszystko to działo się, by rozbić stare, samowystarczalne organizacje wychodźtwa i postawić na ich miejsce swoje nowotwory z wysłannikami i subwencjonalistami na czele".

Węgierscy legitymiści założyli narodową partję ludową.

Jeden z najbardziej wojowniczych legitymistów węgierskich, ksiądz Mikołaj Griger, poseł, ogłosił w parlamencie założenie nowej partji politycznej pod nazwą „narodowej partji ludowej". Jest to partja legitymistyczna a jak sam Griger oświadczył, umyślnie w nazwie partji nie mówi się o legitymiźmie, aby nie zdawało się, że nowa partja zamierza ideę legitymistyczną zmonopolizować dla siebie. Chodzi o to, aby osoby, które z różnych względów nie mogą wstąpić do partji a z legitymizmem sympatyzują, mogły popierać działalność partji poza jej ramami. Na uwagę zasługuje oświadczenie Grigera, że węgierscy legitymiści zostali polityką Gömbösa rozczarowani. Bethlen zachowywał się jak sfinks, ale do Gömbösa legitymiści początkowo mieli zaufanie. Ale dzisiejszy premjer zawiódł ich.

Griger żalił się na zachowanie się arcyksięcia Józefa, który, chociaż płynie w nim krew królewska, po ostatniej mowie Gömbösa w izbie panów złożył mu gratulacje i demonstrował na jego rzecz, jak Griger się wyraził.

Legitymiści podkreślają, że nie przystąpiliby do organizowania własnej partji, gdyby do tego nie byli zmuszeni częściowem zniesieniem ustawy o zgromadzeniach. Obecnie, kiedy wolno zwoływać zgromadzenia tylko partjom, mającym swych przedstawicieli w parlamencie, było to koniecznością. W kołach legitymistycznych dotychczas nie wiedzą, kto będzie przewodniczącym nowej partji i jaki będzie skład zarządu.

Od Administracji.

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dotychczasowego adresu.

Na ziemiach Rzeczpplitej

Walny zjazd Zw. Hallerczyków w Toruniu.

Przez sobotę i niedzielę odbywał się walny zjazd Zw. Hallerczyków, oraz zlot drużyn błękitnych z całej Rzplitej. **W sobotę o godz. 7-mej wieczór gen. Haller przybył w otoczeniu sztabu na rynek Staromiejski, gdzie powitany był żywiołowo przez publiczność.**

Bezpośrednio potem nastąpiło otwarcie zjazdu w gmachu Dworu Artusa. **P. generała powitał imieniem miasta prezes rady miejskiej adw. Stef. Michałek.** Po dalszych przemówieniach **zabrał głos gen. Haller, by wskazać na odwieczną polskość Pomorza i zaznaczyć, że Zw. Hallerczyków ślubuje walczyć o każdą piędź ziemi.** Przemówienie błękitnego generała przyjęto huraganem oklasków.

Odśpiewaniem Roty zakończyła się urzędowa część zjazdu. poczem rozpoczęły się obrady delegatów Związku. Z powodu zjazdu ratusz i świątynie toruńskie oświetlono reflektorami. a całe miasto przybrało wygląd odświętny.

Nastrój świąteczny w Gdyni.

W niedzielę przybyło do Gdyni zgórą 15 tysięcy osób z całej Polski. Jest to drugi turnus wycieczek popularnych, zorganizowanych z okazji święta morza. Po ulicach miasta, które od czwartku utrzymują stale charakter świąteczny, snują się tłumy ludzi. Plaże w Gdyni i Orłowie były przepełnione od rana aż do zachodu słońca. Cały dzień kursowały wszystkie statki, motorówki i łodzie, znajdujące się w porcie, przewożąc tysiące osób na Hel. Popołudniu odbyła się rewja kutrów rybackich na morzu, w której wzięło udział przeszło 20 jednostek. Wieczorem wszystkie lokale były zajęte do ostatniego miejsca. Miasto rzęsiście oświetlono reflektorami. **Wszystkie statki były iluminowane.** W poniedziałek kończą się uroczystości, przewidziane programem święta morza.

Pierwszy lot półn.-wsch. Polski.

Z Wilna donoszą: Na lotnisku na Porubanku odbyły się w niedzielę zawody i popisy lotnicze pod nazwą **pierwszego lotu północno-wschodniej Polski.** Popisom tym, zorganizowanym przez Aeroklub Wileński, przyglądało się około 10 tysięcy osób. Na zawody przybyli lotnicy z Warszawy, Lwowa, Krakowa i Śląska. Prócz lotu okrężnego po Wileńszczyźnie odbyły się na Porubanku loty szybowców. **Najciekawszym punktem programu były popisy a- ~ wykonane przez Kosińskiego z 2-go pułku lotniczego z Krakowa i Pawlikowskiego z 3-go pułku lotn. z Poznania.** Wieczorem w lokalu Aeroklubu wileńskiego odbyło się uroczyste rozdanie nagród zawodnikom.

Podoficerowie armji Rzplitej funduja 2 samoloty challenge'owe.

W niedzielę w stolicy w lokalu Garnizonowego Kasyna Ofic. przy ul. Matejki odbył się zjazd delegatów przedstawicieli korpusu podoficerskiego poszczególnych garnizonów, **mający na celu omówienie sprawy fundacji podoficerów armji samolotu, na którym podoficerowie piloci wezmą udział w Chalenge 1934.** Otwarcia Zjazdu dokonał p. o. komendanta miasta pplk. Szajewski. Następnie sierżant Wroński scharakteryzował dotychczasową pracę Podoficerskiego Komitetu Zbiórki na samolot challenge'owy. W wyniku obrad przyjęto rezolucję, **mocą której delegaci podoficerskiego korpusu armji Rzplitej postanawiają ufundować dwa samoloty podoficerskie, na których wezmą udział w challenge'u w r. 1934 załogi podoficerskie.**

—§—

PANCERNIKI SZWEDZKIE ODPŁYNĘŁY. Na zakończenie pobytu wojennej floty szwedzkiej w sobotę odbyła się na krążownikach herbatka. **wydana przez korpus oficerski marynarki szwedzkiej. a wieczorem królewski konsul szwedzki Korzon wydał na cześć gości raut w gmachu państwowej szkoły morskiej,** gdzie zebrał się cały korpus marynarki szwedzkiej, polskiej oraz elita towarzystwa gdyńskiego.

W niedzielę przedpołudniem flota szwedzka odpłynęła, żegnana przez marynarkę polską.

MASZYNKA DO MIĘSA NIE JEST DO PRZECHOWYWANIA PIENIĘDZY. W osadzie Bychawa emerytka nazwiskiem **Maciejowa schowała 5.000 zł. oszczędności w maszynce od mięsa.** O oszczędnościach tych nie wiedziała nawet córka emerytki. Pewnego dnia córka **kupiła mięsa na kotlety i używszy maszynki w nieobecności matki. razem z mięsem pocięła zwinięte w rulon pieniądze.** Gdy przybyła Maciejowa. a zobaczywszy. co się stało. zemdlała.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty

Wyprawa archeologiczna do grot w Złotym Bilczu

Na terenie Polski znajdują się jedne z największych grot w Europie. Długość ich liczyć można na kilometry. Są to groty, znajdujące się na Podolu, a mianowicie w Krzywcu nad Cyganką i w Złotym Bilczu nad Seretem. O obszarze tych podziemnych labiryntów może świadczyć fakt. że **dotychczas nikomu nie udało się dotrzeć do końca tajemniczej, w głębi ziemi ukrytej krainy.** Pieczary w Złotym Bilczu zaludnione były już w końcowym okresie epoki kamiennej. a więc pomiędzy rokiem 3.000 i 2.000 przed Narodzeniem Chrystusa. **Przedhistoryczni mieszkańcy tych pieczar posiadali względnie wysoką kulturę,** o czem świadczą wykopaliska, znajdujące się tam w ogromnych ilościach. Jaskinie w Złotym Bilczu znane są już od dawna. W początkach ubiegłego stulecia badał je archeolog Jan Chmielecki. później Kirkor. Ossowski i Demetrykiewicz a wreszcie prof. Leon Kozłowski. który wydobył z namułu jaskiń tyle okazów. że do przewiezienia ich musiano użyć 40 skrzyń. Obecnie sprawa dalszego wydobywania wykopalisk stała się znów aktualną. **Organizuje się już wielka wyprawa archeologiczna, która zamierza wydrzeć podziemnym czeluściom Złotego Bilczu niejedną zazdrośnie ukrywaną tajemnicę.**

———

Majątek wartości 16 miljonów
wystawiony za miljon na licytację.

„Wielkopolski Przemysł Drzewny“. firma będąca właścicielem wielkiego majątku „Bostyń“ w powiecie łuninieckim winna jest Wileńskiemu Bankowi Ziemiańskiemu **270.000 dolarów.** Ponieważ firma nie wpłaciła długu w terminie Wil. B. Z. wystawił majątek „Bostyń“ na licytację. **Majątek ten obszaru 20.000 ha składa się z wspaniałych łąk i lasów wartości 16 miljonów zł.**

Ze sprzeciwem przeciwko licytacji wystąpił okr. urząd ziemski **w interesie 60 włościan,** między których część majątku rozparcelowano, **wychodząc ponadto z założenia, że suma licytacyjna miljona zł. jest za niska.** Sąd w Pińsku nakazał wstrzymanie licytacji. Mimo to W. B. Z. wyznaczył termin licytacji. Tymczasem z wnioskiem o wstrzymanie licytacji wystąpił Wielkopolski Przemysł Drzewny do Sądu Grodzkiego w Wilnie. **I ten sąd nakazał wstrzymanie licytacji.** Mimo to Wil. Bank Ziem. wniósł podanie o przeprowadzenie ponownej rozprawy, **na której pełnomocnik Banku oświadczył, że zwróci się do Min. Spraw. o interwencję.** Mimo **tej pogróżki sąd zatwierdził poprzednią decyzję. Na czele Wileńskiego Banku Ziem. stoi b. min. sprawiedliwości Meysztowicz.**

Chicagowskie nauczycielstwo upomina się o pobory



Jak wiadomo, stan finansowy miasta Chicago przedstawia się już od szeregu lat fatalnie. Nadzieje mieszkańców tego miasta, położonego nad jeziorem Michigan, skupiają się obecnie na Wystawie światowej. która być może sprowadzi nieco gotówki do pustych kas miejskich. Jak kłopotliwą jest sytuacja zarządu m. Chicago świadczy powyższa ilustracja, przedstawiająca demonstracyjny pochód nauczycielstwa szkół powszechnych w Chicago, upominającego się w ten sposób o wypłatę zaległych od 6-ciu miesięcy poborów.

B. MIN. DYR. KUEHN PRZECHODZI NA EMERYTURĘ. Dyrektor tramwajów stołecznych, b. min. komunikacji inż. Kuehn przechodzi od 1 sierpnia na emeryturę. **P. Kuehnowi, jako długoletniemu kierownikowi przedsiębiorstwa tramwajów miejskich w Warszawie przyznano emeryturę około 3.700 zł. miesięcznie.** Zauważyć należy, że emerytura premjera i Prez. Rzplitej wynosi 1.050 zł. miesięcznie.

———

XI Zjazd delegatek SMP żeńskich w Rzeszowie.

W niedzielę 25 czerwca obradował w Rzeszowie zjazd delegatek Katolickich SMP Żeńskich diec. przemyskiej. W obradach wzięło udział przeszło 1500 druchen, pomimo iż z pobliskiego okręgu przeworskiego i jarosławskiego przybyć na obrady nie mogły ze względu na panującą tam sytuację.

Obrady rozpoczęły się nabożeństwem w kościele parafjalnym. Mszę św. odprawił Ks. Marcin Tomaka — sekretarz gen. zaś okolicznościowe kazanie wygłosił do zebranych delegatek ks. inf. M. Tokarski — proboszcz tamtejszy.

Zjazd zagaiła P. **Wanda Drużbacka**, przewodn. Związku. Na wstępie obrad licznie zebrana młodzież oddała pośmiertną cześć pamięci wielkiego przyjaciela młodzieży ks. bkpa Anatola Nowaka, poczem wzniosła gromki okrzyk na cześć Rzplitej oraz P. Prezydenta.

Referat zasadniczy p. t. **„Młodzież SMP w służbie Kościoła i Państwa“** — wygłosiła patronka z Krosna Anna Czechówna. Po przerwie — nastąpiło sprawozdanie Związku za rok 1932 złożone przez Sekr. Jen. Ks. Marcina Tomakę, który na graficznych wykresach przedstawił **potężny wzrost i rozwój organizacyj SMP wszerz i wgłąb. mimo kryzysu i postronnych trudności.** Ze sprawozdania dowiedzieliśmy się, że mimo trudności, tak działalność Związku, jak i jego SMP Żeńskich, wykazała w roku sprawozdawczym bardzo silny rozwój i tak: w roku spr. **bezwzględny przyrost wyniósł 87 Stow. czyli 81 proc. — z liczbą pod koniec roku 204 Stow. a liczbą druchen 5.297.** Dorobek w dziale wychow. rel. i natężenia ideowego przedstawiał się bardzo dodatnio. Oświata a zwłaszcza wykłady i czytelnictwo przedstawiały się w działalności SMP ilościowo i jakościowo jak na czasy obecne zadowalająco. **Nad sprawozdaniem wywiązała się liczna i poważna dyskusja, w której druchny delegatki świadome celu i zadań zabierały głos śmiało i odważnie.** Po sprawozdaniu nastąpiły dalsze obrady i uchwały dotyczące wewnętrznych spraw Związku.

W drugiej części popołudniowej, nastąpiły konkurencyjne popisy między-stowarzyszeniowe. W popisach przy dźwiękach orkiestr. wzięło udział przeszło 20 Stow. Całość zjazdu wywarła jak najlepsze wrażenie na młodzieży i starszych.

Rzeszowianin.

Delikatność: — Kochanie: — pyta młoda małżonka — czy zupa wydaje ci się naprawdę zbyt słona?

— Nie dziecinko, to nic, ale być może za mało zupy przypadło na tę odrobinkę soli.

Kolonja wakacyjna uczniów w Porębie Wielkiej.

Z Poręby Wielkiej piszą nam: Macierz Kolonij wakac. dla uczniów gimn. m. Krakowa w Porębie Wielkiej mieści obecnie w I. sezonie wakacyj 115 uczniów z państw. gimnazjów. Jest to największa liczba uczniów dotąd wysyłana na letnie wywczasy przez „Tow. Kolonij wakac. — Poręba Wielka — dla gimnazjów m. Krakowa“.

Na sezon II. wakacyj spodziewana jest także sama pokaźna liczba uczniów.

Kolonji przewodniczy prof. Władysław Koch. obowiązki lekarza pełni Mgr. med. Cz. Kalitowski, wychowawcy fizycznego prof. Marj. Meilich i p. Fel. Gilewski. jako współwychowawca.

Koloniści prowadzą normalny tryb życia, ustalony regulaminem. w którym dość miejsca znajduje się na rozmaite czynności i zajęcia. a przedewszystkiem na gry i zabawy wakacyjne. Są przytem racjonalnie odżywiani przy 5-cio razowym dziennym wikcie. Mimo niepogody kolonje cechuje zdrowy humor, dobry apetyt i dobry stan zdrowia.

„Towarzystwo Kolonij“ ze swym prezesem Drem Wład. Ekiertem, oraz z wiceprezesami Tow. wiceprezydentem m. Krakowa inż. St. Skoczylasem i byłym Kurat. Kar. Stachem stworzyło i na ten rok licznej kolonji uczniów wprost idealne warunki bytowania pod każdym względem. To też „koloniści“ już parokrotnie dali temu wymowny a piękny wyraz wdzięczności. M. in. w dniu 27 czerwca uroczyście święcili dzień imienin w kolonji swego zasłużonego Prezesa Dra Władysława Ekierta i długoletniego, bo 26 razowego, kierownika kolonji prof. Wład. Kocha. którym po przemowie kolonisty uczn. Kalisza wręczono imieninowe adresy i bukiety dla ukochanych solenizantów. W podzięce za te spontaniczne życzenia odpowiedzieli Prezes Dr. Ekiert i kierownik prof Koch.

W oktawę Bożego Ciała wzięła kolonja cała udział ze sztandarem w procesji, jaka się odbyła w Niedźwiedzkiej parafji przy tłumnym udziale górali z Niedźwiedzia, Poręby, Podobina, Koniny, Lubomierza i t. p.

Z całego świata.

Eskadra gen. Balbo w Irlandji.

W niedzielę eskadra włoska przebyła drugi etap lotu: z Amsterdamu do Londonderry w północnej Irlandji. Lot odbył się pomyślnie, przy osiadaniu na wodzie też nie doszło do żadnej katastrofy. Teraz mają przed sobą Włosi najcięższy odcinek: z Londonderry do Islandji, albo też wprost na Labrador. z pominięciem punktu etapowego na Islandji. Lot miał być podjęty w poniedziałek, ale z powodu złych warunków atmosferycznych. odłożony został do 4 lipca. Dzisiaj. w dniu święta amerykańskiego. 24 samoloty włoskie ruszą na zdobycie Atlantyku.

———

„ŚWIĘTO MORZA“ POZA POLSKĄ. Z inicjatywy Stowarzyszenia Polaków. zamieszkałych na Węgrzech odprawiono uroczyste nabożeństwo w kościele polskim w Budapeszcie, poczem odbyła się akademja. na którą złożyły hymn polski. przemówienia okolicznościowe konsula Chełmickiego i przedstawiciela studentów węgierskich, odczyt „O znaczeniu Pomorza“ prof. Tomcsanyego, wreszcie część koncertowa.

Również **w Bukareszcie** odbył się uroczysty obchód święta morza. W czasie obchodu przemawiał p. min. Arciszewski. Zgromadzenie uchwaliło rezolucję, podkreślającą potrzebę jak najsilniejszego zacieśnienia związku morza Bałtyckiego z Czarnem przez współpracę zaprzyjaźnionych narodów polskiego i rumuńskiego. Podobne obchody odbyły się we wszystkich ośrodkach. gdzie zamieszkują Polacy.

Prasa rumuńska zamieściła szereg artykułów o polskiem święcie morza, przyczem dzienniki niejednokrotnie stawiają Polskę za przykład zrozumienia przez naród znaczenia własnego dostępu do morza.

„GERMANIA“ ZMIENIŁA KIERUNEK. Od 1 lipca „Germania“ jest organem hitlerowskim. Naczelnym redaktorem jest p. Emil Richter. W pierwszym numerze ukazało się parę programowych artykułów w których obecni kierownicy pisma wyrażają swe sympatje dla rewolucji hitlerowskiej.

TAJEMNICZY POŻAR W BREMIE. W ub. tygodniu wybuchł pożar w biurach przymusowego zarządcy wielkiego przedsiębiorstwa „Nordwolle“. które zbankrutowało. Sprawca pożaru jest nieznany. Policja przypuszcza, że chodziło o zniszczenie dokumentów. kompromitujących różnych dyrektorów tej firmy.

PORAŻENIE SŁONECZNE. Kompanja żołnierzy japońskich. ćwiczących u stóp słynnego wulkanu Fudżi, uległa porażeniu słonecznemu. 6 żołnierzy zmarło.

Sport.

Warta drużynowym mistrzem Polski.

W sobotę i niedzielę odbyły się w Bydgoszczy zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Polski. Na zawodach tych ustanowiono dwa rekordy Polski: w trójskoku Luckhaus z Jagiellonji (Białystok) uzyskał wynik 14,25 m., a następnie 14 m. 61 cm.; w rzucie młotem Więckowski Sokół (Bydgoszcz) 39 m. 79 cm. Nie brakło również sensacyj. I tak Heliasz zajął w rzucie dyskiem dopiero drugie miejsce (41 m. 92 cm.) za Filgurem z poznańskiego Sokoła (42 m. 58 cm.). Drugą sensacją stanowi porażka Trojanowskiego w biegu na 100 m., którego wyprzedził o 0,2 sek. Sikorski (11 sek.). Z zawodników krakowskich Fiałka (Cracovia) zdobył dwa pierwsze miejsca w biegu na 5 i 10 tys. metrów (15:41,6 — 32:50).

Pogoń zdobyła złoty puhar.

W czwórmeczu lwowskim, zorganizowanym w ramach uroczystości jubileuszowych Czarnych zwyciężyła Pogoń. Pierwszy mecz pomiędzy Czarnymi a Gedanją przyniósł Czarnym zwycięstwo w stosunku 4:1 (2:0). W czasie meczu doszło do przykrego incydentu, mianowicie Czarni nie chcieli się zgodzić na bramkę strzeloną przez Gedanję i uznaną przez sędziego. Ostatecznie Gedanja z tej bramki zrezygnowała.

W drugim meczu Pogoń wygrała z LKS. w stosunku 5:1 (1:0).

Sobotnie spotkanie Pogoń — Gedanja zakończyło się wysokocyfrowem zwycięstwem Pogoni w stosunku 11:2 (5:0).

Pierwsze miejsce w czwórmeczu zajęła Pogoń przed Czarnymi zdobywając tem samem złoty puhar ofiarowany przez inż. Sołtyńskiego.

Olecki 21-szy w biegu dookoła Węgier.

W klasyfikacji zespołowej biegu kolarskiego zwyciężyły Węgry przed drugą drużyną węgierską i zespołem włoskim.

W ogólnej klasyfikacji indywidualnej Polak Olecki sklasyfikował się na 21-szem miejscu.

CZTERY REKORDY POLSKI padły na pływackich mistrzostwach Warszawy w nast. konkurencjach: 200 m. styl. klas. — Szrajbman (Legja) 3:03,4; sztafeta pań 4 x 50 m. stylem dowolnym — Legja 3:34,9; sztafeta 3 x 100 m. styl zmienny panów — Legja 3:56; 100 m. styl. klas. — Szrajbman 1:22.

O DRUŻYNOWE MISTRZOSTWO POLSKI W TENISIE, Legja warszawska pokonała w Łodzi miejscowy Union - Touring 7:0.

WITTMAN niespodziewanie pokonał na zawodach tenisowych Tłoczyńskiego w dwóch setach 10:8, 6:2, mimo, że w pierwszym secie Tłoczyński prowadził 5:1.

Prosimy P. T. Abonentów o nadsyłanie prenumeraty za

lipiec.

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać

Msza św. w Nigerji.



Pierwsza Ofiara Mszy św. odprawiona przez księdza-krajowca w Nigerji.

Z podróży po Hiszpanji.

ESCORIAL.

II.) Chciał Filip II. być wielkim i po śmierci, chciał, by o nim mówiono stale, aby miljony oglądały jego dzieło, aby miljony w prochu się korzyły, przybywając w pielgrzymkach do jego grobu. I spełniły się jego marzenia o wielkości. Bo oto dziesiątki pociągów naładowanych turystami i podróżnymi, przybywa tutaj codziennie i wiele tysięcy ludzi ogląda to, co on z taką pieczołowitością budował, przez lat dwadzieścia dwa.

Słusznie uważany jest El Escorial za ósmy cud świata. Zaliczyć go należy do takich dzieł, jak piramidy egipskie, klasztor w Lhassie, świątynia w Luksorze, wieża Eiffel, Watykan, Louvre, Wersal, British Museum, pomnik Wolności w Nowym Jorku, Aja Sophia w Konstantynopolu.

Oto kilka liczb:

Czworobok gmachu ma długości 207 metrów, a szerokości 161 metrów. Wewnątrz mieści się 16 dziedzińców, w samym środku kościół o dwóch chórach, z których dolny przypomina swym planem sam kościół w podziałce. Centralny kościół jest w kształcie krzyża greckiego. Na przecięciu nawy krzyżowej z główną wspiera się na potężnych kolumnach kopuła, której szczyt jest na wysokości 95 metrów nad posadzką kościoła (wieża Marjacka wysoka na 70 metrów, mogłaby stanąć pod tą kopułą).

Dokoła sale klasztorne, pałac królewski, klasztor i krużganki. Całość gmachu posiada 1.200 drzwi i bram, 2.673 okien, 86 klatek schodowych, 88 studzien. **Wszystkie korytarze i krużganki mają razem długość 160 kilometrów.**

Z dziedzińca Królów wysoko po schodach wychodzi się do kościoła. Dla turystów jest przeznaczona specjalna brama, gdzie kupuje się bilety wejścia i gdzie rozstawione są w cieniu wyniosłych kolumn stoły pełne pamiątek, broszur, przewodników i książek artystycznych.

Kościół robi wrażenie podobne, jak się wchodzi do bazyliki św. Piotra w Rzymie: wrażenie ogromnej pustki. Dopiero po rozejrzeniu się, człowiek spostrzega szczegóły i zaczyna je rozpatrywać po kolei. W godzinę potem widzi się, że zobaczyło się zaledwie część niedużą świątyni, że idąc w ten sposób przez cały dzień, nie zwiedzi się nawet i tego programu skromnego, jaki się zakreśliło wcześniej.

Do prezbiterjum wchodzi się wysoko po schodach. Główny ołtarz ma misterną rzeźbę wysokości 26 metrów, z różnokolorowych marmurów i drogich kamieni. Piętnaście figur z bronzu i pozłacanych jest dziełem włoskich rzeźbiarzy, tak samo liczne obrazy i malowidła. Po obu stronach ołtarza oratorja z czarnego marmuru, a nad niemi loże, w których klęczą złocone figury królów i ich rodzin. Oto na klęczniku przed bogato haftowaną poduszką ukląkł Karol V. (ojciec Filipa II.) w zbroi i przepysznym płaszczu, a obok jego żona, królowa Izabela (matka Filipa II.), a za nimi córka Marja i siostry cesarza, Eleonora i Marja. Na prawo druga grupa przedstawia Filipa II., jego czwartą żonę Annę (matkę Filipa III.), jego trzecią żonę Elżbietę, jego pierwszą żonę Marję, księżniczkę portugalską, a matkę nieszczęśliwego Don Karlosa, a wkońcu samego Don Karlosa. Wszystkie te figury są zadziwiająco wyraziste, twarze posępne, smutne, oczy przymknięte, usta zaciśnięte.

Cały kościół pełen ołtarzy, rzeźb, malowideł. Obchodzi się go razem z bocznemi kaplicami jakby ogromne muzeum. Poza chórem górnym istnieje wąskie przejście, które pokazuje przewodnik. Wisi tu **marmurowy krucyfiks, arcydzieło Benvenuto Celliniego** z roku 1562, dar arcyksięcia Toskańskiego dla Filipa II., dzieło niezwykłe, o nadzwyczaj subtelnem wykonaniu i wyrazie. Chrystus pochylił już głowę i zamknął oczy, a piętno śmierci odcisnęło się już na rozchylonych ustach i wystających mocno kościach policzkowych. — Śmierć nastąpiła przed chwilą. Mięśnie i żyły widoczne poprzez skórę, są wyrzeźbione z drobiazgową dokładnością.

Przed zakrystją duży przedpokój. Ściany i sklepienie mają cudowne malowidła. Sama zakrystja, to — ogromna sala, cała ozdobiona obrazami i rzeźbami. Jest ona siedzibą takich płócien, jak Greka, Tycjana, Ribeny i Giordana. Największy obraz jest wart opisu. Przedstawia procesję wkraczającą do Escorialu. Ksiądz niesie monstrancję z tejże zakrystji z Hostją świętą, która w r. 1572 w miejscowości Gorcum w Holandji miała trysnąć krwią pod uderzeniem noża żołnierza protestanckiego.

Sale kapitulne, do których idzie się ozdobnym staremi obrazami krużgankiem klasztornym. Znów nas oprowadzają dokoła. To jakby nowe wspaniałe muzeum, godne wielkiej stolicy, wielkiego miasta.

Oprócz wyżej już wymienionych nazwisk spotykam tutaj także Tintoretta, Velazqueza i innych. Galerje tych obrazów zdobne są po zatem cennemi płaskorzeźbami i stolikami, pod względem architektonicznym wspaniałemi dziełami sztuki.

Krużganki dokoła dziedzińca Ewangelistów. Maleńka świątynia z kopułą i balkonem stojąca wśród cyprysów i mirtów, odbija się w błyszczącej tafli sadzawki. Na wyższych piętrach podobne krużganki w stylu Odrodzenia z balkonami i z kolumnadami jedna nad drugą. Widok na kopułę centralnego kościoła i spokój pod błękitem i żarem spływającym z góry.

W rogu drugi kościół z **obrazem Tycjana na ołtarzu, przedstawiającym męczeństwo św. Wawrzyńca.** Jest to doskonała kopja malowidła z kościoła Jezuitów w Wenecji. Na ścianach kościoła wiszą liczne wieńce z pogrzebu króla Alfonsa XII. (rok 1885). Przewodnik pokazuje tu rzecz oryginalną: szeptając w jednym rogu, można podać to poprzez ściany innej osobie, stojącej w przeciwległym rogu i wszystko usłyszy się wyraźnie.

Z krużganków idę na wspaniałe schody, wiodące na pierwsze piętro w głównej klatce schodowej. Sklepienia bogato malowane. Widzimy tu apoteozę św. Wawrzyńca z postaciami Karola V., Filipa II., Karola II. i innych osób współczesnych malarzom.

Józef Staśko.

Z teatru im. Słowackiego

(Gościnne występy teatru lwowskiego).

„Lekarz bezdomny“ — komedja w 3 aktach Antoniego Słonimskiego.

Teatr krakowski wyjechał z szeregiem sztuk do Krynicy na cały lipiec, a do nas zawitał w gościnę lwowski teatr pod dyrekcją Wiljama Horzycy. Taka zmiana jest dobra z wielu względów. W Krynicy, gdzie zjeżdżają się kuracjusze z całej Polski, będzie miała publiczność z po za Krakowa sposobność zapoznać się z naszym teatrem — z naszą kulturą teatralną, a znowu widownia krakowska przypatrzy się innemu zespołowi artystów i innemu repertuarowi. W tym wypadku zmiana całego zespołu jest tem ciekawsza, że wśród gości lwowskich jest kilku aktorów, którzy kiedyś przeszli przez scenę naszą — i zostawili tu miłe wspomnienie. Na sobotniej premjerze przypomnieliśmy sobie naprzykład pp. Władysława Krasnowieckiego i Lucjana Krzemieńskiego.

Dyrektor Wiljam Horzyca na inaugurację tego jednomiesięcznego, lipcowego sezonu w Krakowie wybrał sztukę warszawskiego literata, pana Antoniego Słonimskiego p. t. „Lekarz bezdomny“.

Profesor Werner ma dwóch synów: Stefana — zwolennika sfer kapitalistycznych i Jerzego — marksistę. Ta trójka rodzinna żyje w kiepskich warunkach finansowych. Pomaga jej jakiś niejasny lichwiarz, Dawid. Stefan wprowadza do domu swojego ojca bogatą narzeczoną i jej papę — historyka sztuki — który zainteresował się tu jakimś obrazem. Rozpoznał w nim dzieło Rembrandta i ocenia je na miljony — dolarów... W drugim akcie pokazuje się, że służący Florek skradł ten obraz i czmychnął. Robi się zamieszanie, aresztują starą kucharkę Wikcię — i oto w trzecim akcie powraca Florek z obrazem i oburzony oświadcza (co słuchacz zresztą przewiduje od początku tej sprawy obrazowej), że ów Rembrandt — według orzeczenia „lepszych znawców“, niż profesorowie, bo — handlarzy obrazów — nie jest Rembrandtem, ale pospolitym i bez wartości „kiczem“.

Podczas całej tej afery dużo czasu zabierają rozmaite tyrady i kłótnie o marksiźmie, kapitaliźmie, miłości i t. p. — a ostateczny efekt jest taki, że narzeczona Stefana, Maryla, zrywa z nim i oddaje serce swoje ojcu jego — bezdomnemu lekarzowi.

Nic nadzwyczajnego, nic ciekawego, nic komicznego w tej całej historji. Pewne zainteresowanie — i zastrzeżenie — budzą niektóre postacie. Rzecz charakterystyczna, że autor najplastyczniej narysował typy negatywne: Stefana — zwolennika kapitalizmu i Jerzego — marksistę. A plastyka ta wychodzi o tyle silniej, że autor z tych typów pokpiwa. Najwięcej prawdy i komizmu jest w starej służącej Wikci i w lokaju Florku. Postacie pozytywne: Werner i Maryla, wypadły blado — bez nerwu. Historyk sztuki — Mikusz — banalnie. Inne — jak Dawid i Triepoff — są niejasne lub niepotrzebne.

Sztuka przeładowana jest dyskusjami, tyradami — które jako „literatura“, są napisane z zacięciem. Nie mają jednak nic wspólnego z teatrem, który może być trybuną, ale musi mieć swoją formę. Autor porusza tematy aktualne: politykę, małżeństwo, rozwody, a nawet sprawy społeczne, narodowościowe. A w podaniu ich używa przeważnie jednej przyprawy — zapomina, że nie każda potrawa smakuje na słono...

Aktorzy — przynajmniej niektórzy — w przedstawienie sztuki włożyli dużą sumę talentu i pracy. Profesorem Wernerem był pan Tadeusz Białoszczyński — grał on przyprószonego już siwizną lekarza ze spokojem i równowagą. Stefana i Jerzego grali pp. Władysław Krasnowiecki i Łucjan Krzemieński: pierwszy dał postaci swojej śmiały wielkopański gest licujący z pojęciami zwolennika kapitalizmu, a drugi — akcentował dobrze rubaszność i bezceremonjalność proletarjusza. Nie po za poprawnością nie było w grze pp. Ewy Bonackiej (Maryla), Józefa Machalskiego (profesor Mikusz) i Ignacego Berskiego (Dawid). Za to publiczność żywo oklaskiwała pp. Zofję Wierzejską i Jerzego Kordowskiego. Pani Wierzejska w roli Wikci przedstawiła się publiczności krakowskiej jako wybitny talent charakterystyczny: pokazała starą kucharkę, gadułę, w najdrobniejszym szczególe z wielką prawdą w ruchach, koloryzując poszczególne momenty jedynie ekspresją głosu. Pan Jerzy Kordowski jako Florek, okazał się świetnym komikiem. Nieraz jeden jego gest, jedno słowo budziły salwy śmiechu na widowni. Przy tem gra jego miała swobodę i lekkość.

Epizodyczną rolę Triepoffa zagrał pan Łucjan Żurowski w dosyć grubych konturach.

Dekoracje syntetyczne, wyobrażające pokój, dobrze pomyślał p. Andrzej Pronaszko.

Publiczność na premjerowem przedstawieniu nie dopisała.

ANTONI WAŚKOWSKI.

Co słychać w Krakowie.

Wtorek 4: św. Teodora b.
Środa 5: św. Antoniego Zac.
Środa 5: wschód słońca o godz. 3.44, zachód o godz. 20.24.

POGODNY DZIEŃ. Wczoraj przedpołudniem była w Krakowie bardzo piękna pogoda. Koło południa jednak powietrze stało się gorące i duszne; niebo zaciągnęło się wnet chmurami. Nie jest wykluczone, że nocna burza oczyści powietrze przeładowane elektrycznością.

DZIEŃ KURCZY SIĘ... Jesteśmy w środku lata (właściwie tego roku nie zaznaliśmy jeszcze letniej pogody!) a tu dzień kurczy się mniejwięcej o minutę na dobę. Dzień 21 czerwca był najdłuższym dniem w roku. Od tego czasu dzień zmniejszył się o 10 minut.

OMYLKA DRUKARSKA. W niedzielnym numerze naszego pisma wskutek omyłki drukarskiej zniekształcony został tytuł artykułu o funduszu drogowym. Mianowicie zamiast słowa „zniesienie" winno być „Zmienione" opłaty na fundusz drogowy", co zresztą wynikało z treści artykułu.

GOŚCIE WĘGIERSCY W KRAKOWIE. Jak już donosiliśmy, przybyła do Krakowa specjalna delegacja, wysłana przez węgierski komitet obchodu 400-lecia urodzin Stefana Batorego. Do delegacji tej, liczącej 5 osób z baronem Lukacsem na czele, przyłączyła się grupa katolickiej młodzieży uniwersyteckiej w liczbie 10 osób. W dniu wczorajszym o godz. 10-tej przedpołudniem goście węgierscy złożyli wieniec na grobowcu króla Stefana w katedrze wawelskiej; popołudniu udali się do Wieliczki na zwiedzenie salin. Wczoraj wieczorem podejmowało gości miasto bankietem w salach Starego Teatru.

NOWE WŁADZE SODALICJI MARJAŃSKIEJ AKADEMIKÓW U. J. Dnia 11 czerwca br. odbyło się doroczne Zwyczajne Walne Zebranie Sodalicji Marjańskiej Akademików w Krakowie. Ustępujący Wydział, z prezesem Arturem Czyżowskim na czele, złożył sprawozdanie z działalności w ubiegłym roku szkolnym, o czem pisaliśmy szerzej na łamach naszego dodatku akademickiego. Pracę rozpoczęła Sodalicja uroczystą inauguracją, urządzoną wraz z Sodalicją Akademiczek w dniu 23. X. 1932 r. w sali Kopernika U. J. Z innych zewnętrznych wystąpień wymienić należy Akademję Marjańską w Sali Złotej Domu Katolickiego w dniu 2 lutego i tradycyjną doroczną zbiórkę odzieży, która przyniosła 1858 sztuk odzieży, przekazanej Arcybiskupiemu Komitetowi Pomocy dla bezrobotnych. Członkowie Sekcji Charytatywnej brali udział w pracach Komitetów Parafjalnych i Tow. św. Wincentego a Paulo. — W pracy sodalicyjnej brało udział 250 kolegów. Zebrań ogólnych odbyło się 18, sekcyjnych około 50. — Po części sprawozdawczej dokonano wyboru nowych władz. Prezesem został J. Mitkowski, wiceprezesami: A. Krzyżanowski i Wł. Sadowski; członkami zarządu są: Wł. Fara, J. Trent, A. Sitek, A. Moskal, St. Meuschik, J. Letocha.

POTRĄCONY PRZEZ AUTO. T. Szczepański (Grzegórzecka 35) zgłosił, że dnia 2 bm. o godz. 15.30 jadąc rowerem ulicą Starowiślną w kierunku Rynku głównego został potrącony przez autodorożkę. Szczepański wskutek potrącenia upadł na jezdnię doznając ogólnego potłuczenia ciała, przyczem również został uszkodzony rower. Kierowca autodorożki zbiegł. Dochodzenie w tej sprawie prowadzi I. Komisarjat P. P., któremu numer autodorożki jest znany.

ZASŁABŁA W NOCY NA ULICY. Wczoraj w nocy o godz. 2 wezwano Pogotowie Ratunkowe do Anastazji Laszczak, lat 22, która przechodząc ulicą Jagiellońską nagle zasłabła i upadła na chodnik. Lekarz Pogotowia przewiózł ją do szpitala św. Łazarza.

KRADZIEŻE ROWERÓW. Kaszuba Józef, robotnik, zam. w Krzaczale pow. chrzanowskiego zgłosił, że dnia 2 bm. o godz. 7 skradziono mu pozostawiony bez opieki przed szpitalem św. Łazarza rower wart. 180 zł. — Przytrzymano J. Kowalskiego, lat 20, bez stałego miejsca zamieszkania, za kradzież roweru wart. 80 zł. na szkodę Stan. Kasińskiego z Zakopanego. Rower odebrano i zwrócono poszkodowanemu.

FATALNA DRZEMKA NA PLANTACH. R. Pieprzyk, robotnik, zam. przy ul. Barakowej 21 doniósł, że dnia 29 czerwca w czasie drzemki na ławce na plantach miejskich obok kawiarni Zakopianki nieznany sprawca skradł mu z tylnej kieszeni spodni portfel zawierający kwotę 25 złotych oraz dokumenty osobiste.

KORZYSTAJĄ Z ŚCISKU PRZY CYRKU... Teodor Majer, zam. przy ul. Czarnowiejskiej 4 zgłosił, że onegdaj o godz. 20 przy cyrku Staniewskich skradziono mu z tylnej kieszeni spodni papierośnicę skórzaną, zawierającą dokumenty osobiste i 50 groszy.

KRADZIEŻ MIESZKANIOWA. B. Stock, kupiec, zam. przy ul. Barskiej 88 zgłosił, że dn. 2 bm. około godz. 19 nieznany sprawca skradł z jego mieszkania z niezamkniętej szafy kwotę 560 zł. Dochodzenie prowadzi V Komisarjat P. P.

OGIEŃ W KOTLE. Wczoraj popołudniu wyjechała straż ogniowa na ul. Bracką 5, gdzie w podwórzu zapaliła się smoła w kotle. Straż ogień wkrótce ugasiła.

ŻOŁNIERZ UTONĄŁ W MŁYNÓWCE. Onegdaj o godz. 20.30 obok domu inż. Kisielnickiego w Bronowicach Małych wyłowiono z Młynówki zwłoki topielca, którym okazał się plutonowy W. P. Jakób Gross z 16 pap. Natychmiast na miejsce przybyły władze wojskowe i żandarmerja, które rozpoczęły przeprowadzać dochodzenia w celu ustalenia przyczyn śmierci Grossa. Prawdopodobnie znajdował się on w stanie podchmielonym i nie zauważył, iż kładka w nocy na Młynówce była podniesiona, spadł do wody i utonął przypadkowo. Na polecenie prokuratury wojskowej zwłoki odstawiono do szpitala wojskowego.

MSZA ŚW. ARCYBRACTWA PRZEN. SAKRAMENTU odprawiona zostanie w czwartek, 6 b. m. w kościele S. S. Felicjanek o g. 8-mej.

ZWIEDZANIE STAROŻYTNEJ FARY KAZIMIERSKIEJ BOŻEGO CIAŁA z jej wspaniałemi zabytkami i pamiątkami oraz malowniczym gmachem klasztoru Kanoników Laterańskich przełożone zostało wskutek niepogody na środę 5 bm. Zbiórka o godz. 3.45 przed Ratuszem na pl. Wolnica (tram. Nr. 1).

Wyjazd dzieci na kolonję do Tropia.

W poczekalni II klasy dworca krakowskiego zebrało się wczoraj rano 62 dzieci, mających wyjechać na kolonję letnią katol. Tow. „Radość Dziecka" do Tropia. Przybył również prezes Stowarzyszenia „Radość Dziecka" p. inż. Al. Adelman, zaś prezes Ch. Z. Z. H. Pachoński przemówił w serdecznych słowach do zebranej dziatwy życząc jej, aby wesoło i zdrowo spędziła wakacje. Mowca podniósł dalej wielkie zasługi Stow. „Radość Dziecka", które zorganizowało wysyłkę dzieci na kolonję.

Dzieci wyjechały pod kierownictwem zasłużonej działaczki chrześcijańsko-społecznej p. Śliwińskiej; pobyt na kolonji potrwa 6 tygodni. O godz. 7.50 ruszył pociąg w kierunku Tarnowa, żegnany przez licznie zebranych na peronie rodziców.

Z Krakowa do Rabki na plażę.

CENA PRZEJAZDU TAM I ZPOWROTEM: 6 ZŁ.

Dyrekcja Kolejowa w Krakowie organizuje w niedzielę 9 bm. atrakcyjną wycieczkę pociągiem popularnym z Krakowa do Rabki na plażę.

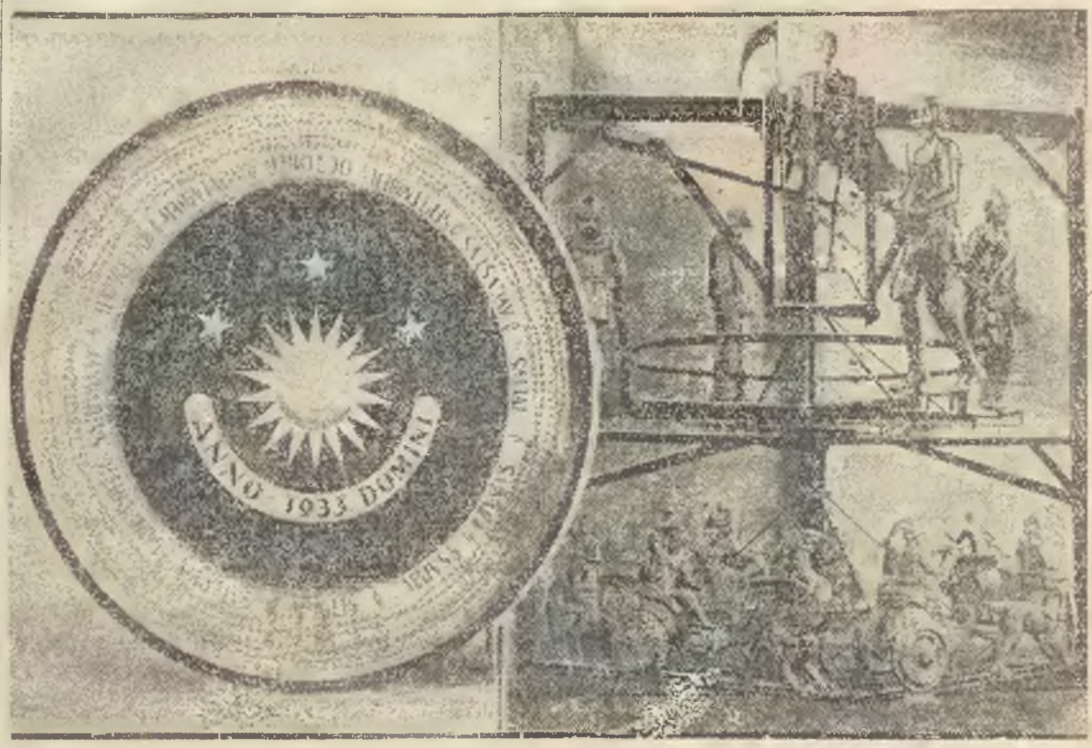
Odjazd z Krakowa nastąpi w niedzielę o godz. 7.10, przyjazd do Rabki o godz. 10.23. Odjazd z Rabki o godz. 21.10, powrót do Krakowa o godz. 24.00. Cena przejazdu tam i zpowrotem wynosi 6 zł. Wygodny przejazd wagonami pulmanowskiemi, miejsca numerowane w pociągu dancing. W programie zwiedzanie zdrojowiska.

Zarząd Zakładu Kąpielowego w Rabce przydzielił dla uczestników wycieczki 100 bezpłatnych kąpieli solankowych.

Informacyj udzielają i sprzedają bilety do soboty dnia 8 bm. godz. 12-tej w południe: „Orbis" Rynek główny i Plac kolejowy, Pol. Zw. Turystyczny, ul. Szpitalna, Wagons-Lits-Cook" ul. Sławkowska 12. — Uczestnicy wycieczki mogą zakupić równocześnie bilety wstępu na plażę w cenie 70 groszy od osoby.

W pociągu tylko 400 miejsc, ilość biletów ograniczona.

Zegar dla katedry w Messynie.



Jednym z największych zegarów na świecie jest zegar, montowany obecnie w Strassburgu w Alzacji dla katedry w Messynie. Okrągła tarcza z słońcem w pośrodku, jest kalendarzem, ważnym aż do roku 9999. Średnica tarczy wynosi około 3 i pół metra. Po prawej stronie u góry są cztery postacie, kręcące się wokół śmierci, która kosą wydzwania czas. Poniżej grupa siedmiu wozów, przedstawiających dni tygodnia.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Zbyt prawdziwe, żeby było dobre".

Środa: „Jim i Jill" (premjera).

Czwartek: „Jim i Jill".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: Legjon ulicy (film polski).

WANDA: Mokra parada (Dorothy Jordan, Neil Hamilton).

APOLLO: Wesoły karawaniarz (Vlasta Burjan).

SZTUKA: Siostra Angelika (Z. Marville).

UCIECHA: Tajemnica dra Miracle.

PROMIEŃ: „Buster żeni się" (w roli gł. Buster Keaton).

ATLANTIC: Carmen Cita i miłostki Księcia Pana (w roli gł. Jose Moica).

ADRIA: Dobroczyńca ludzkości (Buster Keaton).

SŁOŃCE: Naucz mnie kochać (Ramon Novarro).

BAGATELA: „Królowa południa" film egzotyczny oraz rewja p. t. Bawmy się.

KINO DOMU ŻOŁNIERZA na czas od 3 do 6 bm. film p. t. Pat i Patachon „Bankowcy". W rolach gł.: „Pat i Patachon".

„JIM i JILL", komedja muzyczna C. Greya i G. Newmana, w przekładzie Marjana Hemara, ukaże się na premjerze jutro w środę wieczorem w teatrze miejskim im. J. Słowackiego.

Składki złożone w Adm. „Głosu Narodu".

Na Arcybiskupi Komitet Ratunkowy: Kuskowie 2 zł., H. S. 5 zł.

Od Wydawnictwa.

Przy zamawianiu pojedynczych egzemplarzy „Głosu Narodu" należy równocześnie nadesłać 25 gr. za każdy numer dziennika i opłatę poeztową 10 gr, od egzemplarza

Życie gospodarcze.

Niejasna sytuacja finansowa w U. S. A.

Guaranty Trust Company w swoim ostatnim przeglądzie miesięcznym stwierdza poprawę sytuacji w przemyśle i handlu. Sprawozdanie banku wskazuje jednak zarazem na niepewne i niejasne położenie na rynku finansowym Stanów Zjednoczonych. Niewiadomo bowiem, jakie konsekwencje wynikną z programu inflacyjnego. Niepewne jest również, w jakim stopniu prezydent Roosevelt z udzielonych mu pełnomocnictw w dziedzinie finansowo-walutowej skorzysta.

Pensjonaty w majątkach ziemskich.

Ministerstwo skarbu zezwoliło w tym roku właścicielom gospodarstw rolnych na prowadzenie w swoich gospodarstwach pensjonatów, a to bez składania indywidualnych podań. Rolnicy, którzy chcą utrzymywać pensjonaty, winni jedynie nabyć półroczne świadectwa przemysłowe IV kategorji handlowej z ważnością do 6-ciu miesięcy po ich wydaniu. Pensjonaty te będą zwolnione od podatku przemysłowego w r. 1933, o ile ilość wynajmowanych pokojów nie przekracza 12-tu. Ulga ta dotyczy wyłącznie pensjonatów, utrzymywanych przez właścicieli gospodarstw rolnych, poza obrębem gmin miejskich oraz miejscowości klimatycznych i leczniczych.

Wygrane po 500 i 100 dolarów.

W uzupełnieniu onegdajszej notatki o ciągnieniu pożyczki dolarowej, które odbyło się w dniu 1 bm. podajemy dalsze wygrane, a mianowicie po 500 i 100 dolarów.

500 dolarów padło na numery: 1045409 326479 1453695 1082793 289003 612821 61837 192676 187119 456461.

Po 100 dolarów na numery: 1496031 1274184 277690 377518 910092 716551 761693 501610 15075 210945 181796 183099 188878 566520 1224016 302443 559274 114708 779547 867957 1311618 702114 1078894 1445117 512015 1093695 810047 59091 669528 1362703 1378890 180665 347181 0723957 674165 285920 977151 1438828 1385675 666871 638733 1111729 273022 1079574 881406 1226138 705247 1050777 1105754 1418806 485481 451767 3964 145147 21815 533879 510262 279795 84608 598001 809825 1128478 1204028 5816 1331405 105308 954065 1352884 1313212 474820 1496864 198274 10115 194012 1086408.

Giełda krakowska.

Kraków. PAT. 4% pożyczka dolarowa 47½, 4% inwestycyjna 101.—, dolar rano 6.90, w południe 6.65. Londyn 30.—, 30.30. Szwajcarja 172.—, 172.45, Berlin 211.—212½.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa. PAT. **Dewizy:** Holandja 357.65. 358.55. 376.75, Londyn (30.17. 30.16), 30.31, 30.01. N. Jork 6.67. 6.71. 6.63, telegr. 6:70, 6,74; 6.66, Paryż 35.09. 35.18. 35.—. Praga (26.55. 26.54). 20.60. 26.48. Szwajcarja 172.19, 172.62. 171.76, Włochy (47.10. 47.05). 47.30. 46.84. Berlin nieof. 211.65 niejednolita.

Akcje: Bank Polski 75½, 76.—. Lilpop 9.60. 9. 75. Starachowice 8.85 mocniejsza.

Pożyczki: 3% budowlana 38.—. 4% inwestycyjna 101½. 5% konwersyjna 43½. 4% dolarowa 47¼. 47.15, 7% stabilizacyjna 49.—. 48¾. 49.—, 49¼ drobne. 10% kolejowa 101 setki. Listy zastawne BGK bez zmiany.

DOLAR 6.83—6.85.

Dolar prywatny w Warszawie z godz. 12.30 6.83. 6.85. Pożyczki polskie w N. Jorku: dillonowska 66½, stabilizacyjna 64., śląska 42⅜.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych. PAT. Paryż 20.38. Londyn 17.52, N. Jork 3.94. Belgja 72.50. Włochy 27.34. Hiszpanja 43.40. Holandja 207.85. Berlin 122.80, Wiedeń 73.24. noty 57:75. Sztokholm 90.20. Oslo 87.90. Kopenhaga 78.20. Warszawa 58.05. Praga 15.41. Białogród 7.—. Ateny 3.—. Konstantynopol 2.50. Bukareszt 3.08, Helsingsfors 7.75.

Jak kryzys odbił się na rzemiośle krakowskiem?

Izby rzemieślnicze powołane do życia dekretem z 1927 roku, nie cieszą się zbytnią popularnością w sferach rzemieślniczych. Na terenie niektórych izb dochodziło do ostrych zatargów uniemożliwiających wogóle działalność tych instytucyj a powszechnie słyszy się zarzuty, że zbyt małą rozwijają działalność na rzecz rzemiosła, którego reprezentacja i ochrona jest statutowem zadaniem. Należy przyznać, że początek działalności izb rzemieślniczych przypadł na okres **gospodarczo najcięższy**, mianowicie na okres trwającego wciąż kryzysu gospodarczego, dalej stwierdzić trzeba, że podzieliły one los wielu innych instytucji samorządu gospodarczego, które stały się jedynie „beiratami" **bez decydującego wpływu i głosu**, a ogromna **zależność od władz administracyjnych** nie sprzyja rozwijaniu nieodzownej w tym wypadku inicjatywy i samodzielności.

Jeżeli idzie o województwo krakowskie, izba tutejsza reprezentuje dość poważną grupę przemysłową. Według urzędowych statystyk, z końcem grudnia ub. roku — **14.000 osób zamieszkałych na terenie województwa posiadało uprawnienia do samoistnego wykonywania rzemiosła**, t. j. legitymowało się kartami rzemieślniczemi. Stwierdzono jednak, że pewien odsetek posiadaczy kart rzemieślniczych nie wykonuje rzemiosła, **wyczekując poprawienia się konjunktury**, oraz że stosunkowo znaczna liczba warsztatów prowadzona jest **bez kart rzemieślniczych**. Urzędy skarbowe podają liczbę tych ostatnich na przeszło 5.000. **Jest tedy w województwie razem około 20.000 „mistrzów", około 2.500 czeladników i blisko 7 i pół tysiąca uczniów rzemieślniczych.**

Proces pauperyzacji stanu rzemieślniczego uczynił w ostatnich latach zupełnie widoczne postępy. Coraz mniej świadectw przemysłowych wyższych kategorji wykupują rzemieślnicy, zmniejsza się z roku na rok wogóle liczba świadectw przemysłowych wykupywanych przez rzemiosło.

Jakie są główne bolączki różnych gałęzi rzemiosła w Krakowie? Wymienia je szczegółowo ostatnie sprawozdanie Izby rzemieślniczej za rok 1932-gi:

Tak więc grupa **majstrów budowlanych** snuje pesymistyczne horoskopy na rok 1933 ci. „Mimo bowiem znacznej zniżki kosztów budowy, czynsze w nowowybudowanych domach są zbyt wygórowane, wskutek czego znaczna ilość mieszkań stoi pustką. Wysokość czynszów w Krakowie waha się w granicach od 40 — 60 zł. i wyżej na izbę, co nie stoi w żadnej proporcji do zarobków szerokich rzesz ludności i jest **przyczyną słabego ruchu budowlanego**".

Pozatem rzemiosło budowlane skarży się na niedomagania natury ustawodawczej skutkiem których **„majstrowie - rzemieślnicy zostali niemal wyeliminowani od wykonawstwa robót na rzecz przedsiębiorców budowlanych"**.

Stolarnie meblowe narzekają na wzmagającą się konkurencję przemysłu fabrycznego, oraz wysprzedaż mebli w drodze **licytacji**. Nikt nie kupuje mebli nowych skoro na licytacjach, których jest nadmiar może kupić za bezcen. **Bednarstwo i kołodziejstwo** przeżywa stagnację pozostającą w związku z niebywałem osłabieniem **siły płatniczej jedynego ich odbiorcy** — rolnictwa. Produkcja **wyrobów koszykarskich** szwankuje z powodu **braku należytej organizacji eksportowej**. Tokarstwo i rzeźbiarstwo w drzewie oddawna skazane są na bezczynność, skutkiem **wyeliminowania w nowoczesnem meblarstwie rzeźb i ornamentyki.**

Krawcy i kuśnierze przyczynę swej ciężkiej sytuacji łączą z **obcięciem płac urzędniczych**. Sfery urzędnicze bowiem, zwłaszcza w miastach, stanowią najliczniejszą klijentelę zakładów krawieckich i kuśnierskich. Pozatem daje się im dotkliwie we znaki **konkurencja zakładów konfekcyjnych**: „W Krakowie n. p. chałupnicy, wykonywujący zamówienia na rzecz sklepów konfekcyjnych i z dostarczonych przez nich materjałów, otrzymują za uszycie garnituru męskiego 15 zł., zaś cena takiego garnituru wynosi z zarobkiem kupca zł. 60". Zawód **kapeluszniczy i czapniczy** coraz wyraźniej odczuwaja konkurencję zredukowanych pracowników. **Kowale krakowscy** stwierdzają jedynie spadek swej produkcji do jednej czwartej w porównaniu z rokiem 1928. Na konkurencję ze strony hal licytacyjnych i zakładów lombardowych skarżą się również **jubilerzy i złotnicy**. Luksusowy charakter wyrobów produkcji jubilersko-złotniczej nie budzi pozatem zainteresowania klijenteli zubożałej skutkiem kryzysu. Zakładom **grawerskim** odebrała moc klijentów i zarobków Mennica Państwowa, dla której zastrzeżono wyłączny wyrób pieczęci z orłem państwowym.

Najmniej narzeka na kryzys **rzemiosło grupy spożywczej**. Rzeźnictwo i wędliniarstwo ma jedynie pretensję do **ludności wiejskiej**, która prowadzi w celach zarobkowych pokątny ubój bydła. Także i **piekarstwu** daje się odczuć rosnąca konkurencja wiejska. Podobnie, jak w swoim czasie w Warszawie, tak i tutaj piekarze krakowscy występują zgodnie przeciwko nowopowstałej w Krakowie **cukierni tureckiej**, która do późnych godzin wieczornych wraz z wyrobami cukierniczymi uprawia sprzedaż zwykłego pieczywa. Rzemiosło **szewskie** mówi już o przyśpieszonej likwidacji ręcznego wyrobu obuwia w Krakowie; przyczyną — **firma Bata** z jej filjami.

Redukcję uposażeń urzędniczych odczuły silnie dwie inne jeszcze gałęzie rzemiosła, a mianowicie **fryzjerstwo i zawód fotograficzny**, jako grupy usług osobistych, zależne w dużym stopniu od stopnia zamożności inteligencji pracującej. „Tak aktualna dziś zasada samowystarczalności i jak najdalej posuniętej oszczędności — czytamy w sprawozdaniu — znajduje na tym terenie prac rzemieślniczych bardzo szerokie zastosowanie, przez omijanie korzystania z usług czynnika ukwalifikowanego, w danym wypadku rzemieślnika fryzjerskiego czy fotograficznego. Masowo wyrabiane aparaty do golenia, elektrycznego masażu twarzy i głowy, aparaty i chemikalja do ondulacji włosów, cieszą się coraz większym zbytem u publiczności i to nietyle ze względów higjenicznych, ile raczej ekonomicznych".

Nieprzejednanym wrogiem **rzemiosła fotograficznego** są — jak brzmi sprawozdanie Izby — uliczni fotografowie, t. zw. „Leykowcy". „Można śmiało twierdzić, że gdyby nie konkurencja „Leykowców" którzy rozszerzają swą działalność na fotografowanie orszaków ślubnych, zabaw, balów, wycieczek, ciężka sytuacja zakładów fotograficznych uległaby wyraźnej poprawie".

Izba rzemieślnicza nie mówi o wszystkich przyczynach kryzysu rzemiosła, bo o wielu mówić nawet nie może... Ciekawy rozdział stanowiłyby kwestje ciężarów podatkowych i egzekucji, nielojalnej konkurencji żydowskiego rzemiosła i wiele innych zagadnień, składających się na smutną rzeczywistość większości rzemiosła polskiego w Krakowie.

Po podwyżce składek-redukcja świadczeń

Po załatwieniu sprawy podwyżki składek od ubezpieczeń pracowników umysłowych na wypadek bezrobocia, ministerstwo opieki społecznej prowadzi obecnie prace nad **nowelizacją całego dekretu o ubezpieczeniu pracowników umysłowych** z roku 1927. W noweli tej przewidziane są zmiany idące w kierunku **ograniczenia szeregu świadczeń** na rzecz ubezpieczonych.

Sprawa kumulowania posad przez lekarzy

W związku z pogłębiającym się kryzysem gospodarczym, który nie ominął stanu lekarskiego, stwarzając aktualne zagadnienie bezrobocia wśród lekarzy, zarząd Naczelnej Izby Lekarskiej omówił jeszcze w ub. r. szereg sposobów i środków zaradczych, które mogłyby choć częściowo ulżyć, względnie zapobiec dalszemu pogarszaniu się tego stanu.

Zarząd N. I. L. uznał za stosowne wysunąć sprawę t. zw. **kumulacji posad lekarskich**. W okólniku, rozesłanym do wszystkich izb okręgowych, zarząd stwierdził **niedopuszczalność, aby jeden lekarz obejmował dwie lub więcej posad jednocześnie**, podczas gdy jego koledzy, stojący również na wysokości zadania, przymierają głodem. Zarząd uznał za nieetyczne zajmowanie przez lekarzy dwóch posad w jednych i tych samych godzinach. — Wreszcie zarząd wezwał izby okręgowe do wypowiedzenia się w tej sprawie oraz polecił izbom, które dotąd tego jeszcze nie uczyniły, **zorganizować biura pośrednictwa pracy**, mające za zadanie m. in. regulowanie w sposób słuszny obejmowania stanowisk i placówek lekarskich.

Inicjatywa zarządu N. I. L. znalazła żywy oddźwięk w izbach lekarskich oraz pośród szerokich rzesz lekarzy. Zarząd zdawał sobie sprawę z trudności zastosowania w życiu zasady niekumulowania posad, przeważnie b. nisko płatnych i pojedynczo nie dających lekarzowi minimum egzystencji, niemniej jednak wystąpił z tem hasłem, **pozostawiając praktyczne rozwiązanie tego zagadnienia izbom lekarskim, w zależności od warunków miejscowych.**

Radjo.

Programy stacyj radjowych.

Środa 5 lipca.

Kraków (312.8). G. 11.50 Program na dzień bieżący; 11.57 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej; 12.05 Płyty, 12.25 Przegląd prasy; 12.35 Płyty; 12.55 Dziennik południowy; 15 Płyty, 15.25 Kom. gospodarczy; 15.45 Transmisje z Warszawy i Ciechocinka; 19.20 Rozmaitości, komunikaty; 19.35 Program na dzień następny; 19.40 Transmisje z Warszawy; 21 Krakowskie wiadomości bieżące; 21.10 Koncert kameralny z Warszawy; 22 Płyty; 22.25 Transmisje z Warszawy i Ciechocinka.

Lwów (380.7). G. 15.05 „Silva rerum", repertuar teatrów i płyty; 15.25 Giełda zbożowa i płyty; 21 Skrzynka techniczna w oprac. inż. J. Mińskiego; 22 „Lwów artystyczny" — wygł. prof. St. Machniewicz.

Warszawa (1411.8). G. 7 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 1.05 Gimnastyka; 7.20 Płyty; 7.25 Dziennik poranny i wiadomości sportowe; 7.30 Płyty; 7.52 Chwilka gosp. domowego; 7.55 Program na dzień bieżący; 11.57 Sygnał czasu, hejnał z Krakowa; 12.05 Płyty; 12.25 Przegląd prasy, 12.55 Dziennik południowy; 14.55 Płyty; 15.05 Wiadomości bieżące; 15.10 Kom. Państw. Inst. Eksport; 15.15 Płyty; 15.25 Kom. gospodarczy; 15.35 Płyty; 15.45 Skrzynka P. K. O.; 16 Koncert popularny; 17 „W przededniu narodowych zawodów strzeleckich w Poznaniu"; 17.15 Dalszy ciąg koncertu; 18.15 Odczyt z cyklu „Sport i Wychowanie Fizyczne" p. t. „Czy turystyka może być sportem?"; 18.35 Recital skrzypcowy; 19.20 Rozmaitości; 19.35 Program na dzień następny; 19.40 Kwadrans literacki; 20 Muzyka lekka; 20.50 Dziennik wieczorny; 21 „Skrzynka pocztowa rolnicza"; 21.10 Koncert kameralny; 22 Odczyt w języku angielskim p. t. „Ochrona przyrody w Polsce", wygł. prof. dr. W. Goetel; 22.15 Muzyka taneczna z Ciechocinka; 22.25 Wiadomości sportowe; 22.35 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej i kom. policyjny; 22.40 Muzyka taneczna z Ciechocinka.

Katowice (408.7). G. 15.05 Kom. gospodarczy i Urz. cedula Giełdy Zbożowej i Towar. w Katowicach; 15.15 Kom. Związku Wynalaz.; 15.35 Kom. Związku Młodz. Polskiej; 19.10 K. Nitschowa: Pogadanka z działu „Gospodyni śląska"; 23 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Deklaracja Roosevelta.

Londyn 3. 7. (PAT.). Dzisiaj rano sekretarz stanu Hull ogłosił deklarację Stanów Zjednoczonych, wyjaśniającą stosunek rządu do proponowanych międzynarodowych zarządzeń monetarnych. Przy tej sposobności Hull zaznaczył, iż **czyni to w charakterze sekretarza stanu,** nie zaś delegata amerykańskiego, ponieważ delegacja amerykańska nigdy **nie posiadała uprawnień co do proponowanych zarządzeń, które podlegają wyłącznie kompetencji** władz skarbowych.

Londyn. 3. 7. PAT. Deklaracja Roosevelta głosi co następuje:

Uważałbym za katastrofę równoznaczną z tragedją światową, gdyby wielka konferencja międzynarodowa, zwołana w celu osiągnięcia bardziej realnej i stałej stabilizacji finansowej oraz zapewnienia większej pomyślności szerokim masom we wszystkich krajach, zeszła na manowce z powodu zgoła sztucznych i mających li tylko aktualne znaczenie

propozycyj kilku narodów,

dotyczących kursów walut. Tego rodzaju postępowanie wskazuje na szczególny brak wyczucia propozycyj i niemożność uświadomienia sobie najważniejszych celów, dla jakich **konferencja została zwołana.** Nie chcę przypuszczać, aby upieranie się przy tem stanowisku mogło usprawiedliwić kontynuowanie **kardynalnych błędów** gospodarczych, wywołujących ogromną depresję na całym świecie. Świat nie może być zbyt długo wprowadzany w błąd przez iluzje, dotyczące konieczności czasowej i sztucznej stabilizacji kursu waluty jakiegokolwiek kraju.

Usprawnienie wewnętrznego systemu

gospodarczego pojedynczego narodu przyczyni się bardziej do jego własnego dobrobytu, niż kurs jego własnej waluty, lub stosunek tej waluty do walut innych państw. **Zrównoważenie budżetu państwowego oraz możność pokrywania swych zobowiązań dłużniczych, posiada kapitalne znaczenie dla utrzymania ostatecznej równowagi gospodarczej.** Podjęliśmy próbę odstąpienia od walut narodowych celem dania tym walutom pewnej ciągłej wartości, któraby nie podpadała zbyt wielkim wahaniom i była przystosowana do potrzeb cywilizacji współczesnej. Chcemy w ten sposób zastąpić stare fetysze, czyli t. zw. **bankierów międzynarodowych.**

Chcę być szczery: Stany Zjednoczone pożądają i pragną znaleść w najbliższej przyszłości takiego dolara, który i w następnych pokoleniach będzie posiadał tę samą siłę nabywczą i zdolność płatniczą. Ten sposób postępowania daje **większe korzyści innym narodom** niż kurs ustabilizowany na podstawie funta i franka na przeciąg jednego lub 2 miesięcy. Naszym zasadniczym celem jest stała **stabilizacja wszystkich państw.** Złoto, lub złoto i srebro łącznie, mogą stanowić w dalszym ciągu pokrycie pieniądza. **Nie nadeszła jeszcze chwila podziału rezerw złota.** Gdy świat skoordynuje swą politykę, a większość państw będzie miała zrównoważone budżety **wówczas** możemy dyskutować nad lepszym podziałem rezerw złota i srebra na świecie.

Uzdrowienie handlu światowego nie polega na czasowej stabilizacji walut. Należy przedewszystkiem

złagodzić istniejące ograniczenia importu,

celem ułatwienia wymiany towarowej między narodami. Konferencja została zwołana dla usunięcia zasadniczych niedomagań gospodarczych świata i **nie należy konferencji tej nadawać innego kierunku.**

„Ton nauczyciela wobec dzieci".

Londyn. PAT. Deklaracja Roosevelta została przyjęta przez konferencję londyńską z uczuciem rozczarowania. Wielu delegatów wyraża pogląd, że deklaracja nie przyczyni się poprawienia sytuacji i że **utrzymana jest w tonie przemawiania nauczyciela do dzieci.**

Deklaracja państw o walucie złotej.

Warszawa 3. 7. (Telef. wł.). Z Londynu donoszą:

Deklaracja ambasadora Hulla przez swe szczere postawienie sprawy wywołała wrażenie spokojne. Naturalnie nie można zmusić Stanów Zjednoczonych do powzięcia decyzji sprzecznej z ich interesami wewnętrznemi. W dniu dzisiejszym odbyły się obrady państw europejskich, wypowiadających się za utrzymaniem waluty złotej. W deklaracji swej państwa europejskie, które pozostały przy walucie złotej zapowiadają, że **chcą utrzymać dotychczasowy parytet swej waluty.** Deklaracja ta została podpisana przed godziną 5-tą i **została ogłoszona.** Podpisali ją przedstawiciele: Belgji, Holandji, Francji, Włoch, Polski i Szwajcarji. Treść deklaracji brzmi:

Podpisane rządy, będąc przekonane, że utrzymanie ich walut jest rzeczą zasadniczą zarówno dla odbudowy ekonomicznej jak i finansowej świata, tudzież dla odbudowy kredytu i zachowania postępu socjalnego, stwierdzają swą **formalną wolę utrzymania w swoich krajach funkcjonowania w tych krajach waluty złotej według obecnie obowiązujących parytetów w ramach istniejących ustaw monetarnych. Równocześnie żądają one od swych banków centralnych, aby pozostały w ścisłym kontakcie celem nadania tej deklaracji maksimum skuteczności.**

Ten etap konferencji należy uznać za zakończony. Spodziewać się należy osobnego wystąpienia rządu angielskiego na temat waluty złotej.

DOLAR — 6 ZŁ. 70 GR.

Warszawa, 3. 7. (Telef. wł.) Bank Polski płacił w dniu dzisiejszym za dolara 6.70 zł. **Wszelkie transakcje prywatne dolarem ustały.**

POŁOWA ZAPASU ZŁOTA.

Londyn. (PAT.) W wywiadzie z przedstawicielem agencji Reutera prezydent banku holenderskiego Trip oświadczył, że grupa państw europejskich o walucie złotej operuje połową **całego światowego zapasu złota.** Jeżeli członkowie tej grupy będą działać zgodnie, nic im nie grozi, dopóki sami zachowają spokój.

AMERYKA SPRZEDAJE ROSJI BAWEŁNĘ.

Waszyngton. PAT. Financial Rekonstruktion Corporation zapowiada wydanie szeregowi towarzystw zaliczek gotówkowych w celu sfinalizowania **sprzedaży około 80.000 bel bawełny dla Rosji Sowieckiej.** Zaliczki te będą zabezpieczone bonami organizacji handlowej sowieckiej w Stanach Zjednoczonych, oprocentowanemi w wysokości 5 proc. i gwarantowanemi przez sowiecki bank państwowy. **30 proc.** całkowitej należności Sowiety pokryć mają gotówką przy wysyłce transportu bawełny.

Aresztowanie redaktora w Kielcach.

Kielce 3. 7. Skutkiem zarządzenia władz administracyjnych w Kielcach, skonfiskowano numer **„Nowej Gazety Kieleckiej"** i aresztowano wydawcę i redaktora tej gazety **Jana Łukowskiego** pod zarzutem antypaństwowej działalności. Łukowski, który od szeregu lat sprawuje funkcje radnego miejskiego, **nie należy do żadnego stronnictwa.**

ARESZT NA FABRYKĘ „GOPLANA".

Warszawa, 3. 7. (Telef. wł.) Władze skarbowe **nałożyły** areszt na nieruchomości fabryki czekolady w Poznaniu **„Goplana".** Ma to na celu zabezpieczenie należności od duńskiej firmy **„Lembuer",** która naraziła skarb państwa na stratę sięgającą 700.000 zł.

BATA W GDYNI.

Gdynia, (PAT.) Firma czechosłowacka Bata ma zamiar założyć w Gdyni własne przedsiębiorstwo żeglugowe. Wstępne przygotowania są rozpoczęte.

PODATEK ELEKTRYCZNY.

Warszawa 3. 7. (Telef. wł.). Ministerstwo Skarbu wyjaśniło, że podatek od energji elektrycznej ma zastosowanie do tych mieszkań reprezentacyjnych, przy których koszt oświetlenia ponosi skarb państwa. Powyższe wyjaśnienie zostało zakomunikowane wszystkim izbom skarbowym.

TARGI KALWARYJSKIE.

Wadowice, 3. 7. (PAT). Z Kalwarji donoszą: Uroczyste otwarcie targów kalwaryjskich rozpoczęło nabożeństwo w miejscowym kościółku św. Józefa.

Wystawa została nader bogato obesłana przez miejscowych mistrzów stolarskich i szereg wytwórców z dziedziny przemysłu ludowego.

Warszawa 3. 7. (Telef. wł.). Prezydent policji gdańskiej cofnął zarządzenie, zawieszające na dwa tygodnie organ socjalistyczny **„Danziger Volksstimme"** za umieszczenie artykułu „Kurjera Porannego" o stosunkach polsko-gdańskich.

Warszawa 3. 7. (Telef. wł.). Z powodu ukazania się wiadomości, że **Francja wycofa się z konferencji londyńskiej, jeżeli do 15 lipca konferencja nie da konkretnych wyników. Havas stwierdza, że wiadomości te są bezpodstawne.**

Anglja i Rosja zakończyły 3-miesięczną wojnę gospodarczą.

Moskwa. 3. 7. (PAT). Ogłoszone zostało rozporządzenie komisarza ludowego handlu Rozenholza, **znoszące** zarządzenia retorsyjne wobec Anglji, jako to zakaz zamówień i zakupów na rynku **angielskim,** kontraktowanie okrętów, ograniczenia w tranzycie, korzystanie statków sowieckich z portów Wielkiej Brytanji. 3-miesięczna **wojna gospodarcza między Wielką Brytanją a ZSSR została tem samem zlikwidowana.**

Moskwa. (PAT). Cała prasa sowiecka żywo komentuje zniesienie embargo na towary sowieckie, uważając tę decyzję za poważny sukces polityczny Rosji. **„Industrializacja"** oświadcza, że proces inżynierów był wykorzystany przez zaciętych wrogów ZSRR celem urzeczywistnienia całkowitego zerwania pomiędzy Anglją a ZSRR mającego być preludjum do krucjaty (!) przeciw Sowietom.

Thornton i Mac Donald w Polsce.

Stołpce, 3. 7. PAT. Dzisiaj o godz. 13.15 przyjechali pociągiem pośpiesznym z Moskwy do Stołpców na granicę polską Mac Donald i Thornton, którzy jak wiadomo w słynnym procesie inżynierów angielskich w Moskwie skazani byli na 2 i 3 lata więzienia. W rezultacie rokowań angielsko-sowieckich dwaj **dwaj obywatele angielscy zostali wypuszczeni na wolność po 2 i pół miesięcznym pobycie w więzieniu.** Na powitanie ich do Stołpców przybyli przedstawiciele szeregu dzienników angielskich i agencyj oraz kilku fotografów prasowych. **Kilku dziennikarzy angielskich przyleciało aeroplanami.** Dwa samoloty przybyły z Londynu, a jeden z Berlina. P. Mac Donaldowi i Thorntonowi towarzyszył od Moskwy konsul angielski Rapp, który pożegnał się z nimi w Stołpcach, a następnym pociągiem powrócił do Moskwy. **Władze sowieckie wypuściły b. więźniów bez konwoju w Moskwie i nie przeprowadziły rewizji ich bagażów.** Obaj inżynierowie odmówili dziennikarzom jakichkolwiek wyjaśnień o przeżyciach w ZSRR.

SZCZEGÓŁY PRZYJAZDU.

Warszawa, 3. 7. (Telef. wł.). Pierwszy do Stołpców o godz. 10 rano przyleciał samolot red. **„Daily Express",** w parę minut później samolot red. **„Daily Miror",** a o 11.08 samoloty **„Daily Sketsch".** Natychmiast po przybyciu na lotnisko dziennikarze udali się samochodami na dworzec, gdzie zebrali się już liczni przedstawiciele władz, prasy polskiej i zagranicznej oraz ambasady angielskiej. Pociąg, wiozący inżynierów, spóźnił się.

Inż. Mac Donald wygląda źle i jest bardzo zdenerwowany, zaś inż. Thornton wygląda dobrze i jest w dobrym humorze. Na najbliższej stacji w Baranowiczach pozdrowił go ojciec, a w Berlinie oczekuje go żona. Obaj inżynierowie pozwolili się tylko odfotografować.

Dziennikarze angielscy powrócili do Berlina drogą powietrzną. Po godzinnym pobycie w Warszawie inż. Mac Donald i Thornton wyruszą w dalszą drogę.

„Niebezpieczeństwo brunatne minęło" mówi Dollfuss.

Wiedeń. (PAT). Na zgromadzeniu odbytem w Eisenstadt (Burgenland) oświadczył kanclerz Dollfuss, że **niebezpieczeństwo brunatne,** grożące Austrji, minęło bezpowrotnie. Ludność austrjacka niema zrozumienia dla bałwochwalstwa nacjonalistycznego. Nawiązując do pogłosek o możliwości oderwania Burgenlandu od Austrji oświadczył kanclerz z naciskiem, że żadne względy polityczne ani przyjaźń międzynarodowa nie skłoni Austrji do omawiania sprawy Burgenlandu.

Feder przeciw komisarzom nadzwyczajn.

Berlin 3. 7. (PAT). Na akademji górniczej w Clausthal podsekretarz stanu w ministerstwie gospodarki Rzeszy, **dr. Feder** wygłosił przemówienie, w którem zapowiedział usunięcie wszystkich powołanych ostatnio komisarzy nadzwyczajnych w poszczególnych przedsiębiorstwach. Feder oświadczył, że warunkiem postępu gospodarczego jest **pozostawienie wolnej ręki prywatnej inicjatywie i zapewnienie jej trwałych podstaw prawnych.** To oświadczenie twórcy programu gospodarczego partji narodowo-socjalistycznej jest znamiennem uzupełnieniem powtarzających się ostatnio ostrzeżeń przed eksperymentami w dziedzinie gospodarczej.

GOERING MÓWI O POKOJU.

Berlin. (PAT). W niedzielę odbyła się w Kołobrzegu manifestacja wschodnio-niemieckich związków ojczyźnianych. Minister Goering wygłosił przemówienie oświadczając, że **Niemcy pragną pokoju i nie chcą nikogo atakować,** ale też nie pozwolą siebie samych zaatakować. — Świat powinien wiedzieć, że Niemcy są najbardziej (!) pokojowo usposobionym narodem, ale jednocześnie muszą żądać, aby je pozostawiono w spokoju. O tem musi wiedzieć każdy kto nosi się z zamiarami rabunkowemi. Ktoby chciał kraść — mówił Goering — ten dostanie po rękach.

KS. PRAŁ. ULITZKA WYCOFAŁ SIĘ Z POLITYKI.

Znany działacz centrowy na Śląsku niemieckim Ks. prałat Ulitzka złożył mandat w sejmiku prowincjonalnym i wycofał się ostatecznie z życia politycznego.

PROF. PICCARD W N. JORKU.

Warszawa, 3. 7. (Telef. wł.). Do Nowego Jorku przybył prof. Piccard. Uda się on do Chicago, gdzie doglądać będzie przygotowań do nowego lotu do stratosfery, który ma się odbywać w najbliższych tygodniach.

KATASTROFA LOTNICZA.

Warszawa, 3. 7. (Telef. wł.). Lotnik Boardaman, który w lipcu 1931 r. dokonał wielkiego lotu z Nowego Jorku do Konstantynopola zginął **w katastrofie lotniczej.**

Podpisanie paktu z Sowietami w Londynie

Warszawa. (Telef. wł.). **Dziś, 3 lipca o godz. 6-tej w Londynie podpisany został pakt definjujący pojęcie napastnika. Pakt podpisany został przez Rosję oraz Afganistan, Persję, Rumunję, Turcję, Polskę, Łotwę, Estonję i Finlandję, to jest wszystkich sąsiadów Rosji.**

MAŁA ENTENTA A ZSSR.

Warszawa 3. 7. (Telef. wł.). Londyńskie wiadomości o rokowaniach pomiędzy Sowietami a Małą Ententą o pakcie nieagresji i mającem wkrótce nastąpić uznaniu Sowietów przez rządy Małej Ententy, zostały podane przez prasę czechosłowacką naogół bez komentarzy. Jedynie „Narodni Listy" występują przeciwko uznaniu Sowietów de iure, wyrażając przekonanie, że ze stanowiska Czechosłowacji i Jugosławji byłoby to zdradą przyszłej narodowej i demokratycznej Rosji.

FINLANDJA POKONAŁA NORWEGJĘ.

Oslo. (PAT). W Oslo odbył się mecz lekkoatletyczny Finlandja—Norwegja, zakończony zdecydowanem zwycięstwem Finlandji 108 punktów do 64.

WĘGRY—SZWECJA.

Sztokholm. (PAT). W niedzielę w Sztokholmie reprezentacja piłkarska Szwecji pokonała Węgry w stosunku 5:2. Sensacyjne to zwycięstwo wywołało duże poruszenie w kołach sportowych.

Wiadomości telegraficzne.

Warszawa, 3. 7. (Telef. wł.). Do Nowego Jorku przybył artysta-malarz Natowski, który przywiózł najnowsze swe dzieło „Pułaski pod Savannah". Obraz ten wystawiony będzie na międzynarodowej wystawie w Chicago.

Warszawa, 3. 7. (Telef. wł.) Pogrzeb ś. p. Drabika odbędzie się w dniu jutrzejszym o godzinie 10 rano na cmentarzu powązkowskim.

Warszawa, 3. 7. (Telef. wł.) Ministerstwo Przemysłu podjęło prace nad wybudowaniem dwu statków handlowych, przeznaczonych do komunikacji z portami zachodnio-europejskiemi.

Warszawa, 3. 7. (Telef. wł.) Dotychczasowy rektor Politechniki Warszawskiej prof. Wiesław **Chrzanowski** został wybrany na prorektora.

Z końcem czerwca odbyły się w Warszawie wybory zarządu Związku Zrzeszeń Własności Nieruchomości Miejskiej w Polsce. Prezesem wybrano dr. Artura hr. Potockiego, wiceprezesami red. Kaz. Janichowskiego i dyr. M. Kossowskiego.

H. RIDER HAGGARD. 5

„Zbudzeni ze snu".

Powodem rosnącego jego zaniepokojenia był fakt, że nie wiedzieliśmy, w jakim zdążamy kierunku, gdyż od czasu opuszczenia Samoa nie dało się dokonać pomiarów. Jedynym wskaźnikiem naszym był kompas, co w okolicy pełnej wysepek i raf koralowych nie było wystarczającem.

Zapytałem, czy nie możemy próbować zawrócić na wytknięte szlaki, ale odpowiedział mi, że maszyny okrętowe są zbyt słabe, aby mogły oprzeć się impetowi burzy. Zresztą chodziło i o węgle. W każdym razie kazał palić pod kotłami, aby spróbować szczęścia, kiedy burza przycichnie.

Nocy tej, w czasie obiadu, który składał się teraz z suszonego mięsa whisky i wody, gdyż fale zgasiły ogień w kuchni, wicher przestał nagle dąć, co nas niezmiernie ucieszyło. Kapitan wszedł do jadalni, blady i wyczerpany, a ja zaproponowałem mu kieliszek wódki, aby się rozgrzał i wypił na nasze szczęście, które pozwoliło statkowi przetrwać tak straszną burzę. Wziął flaszkę i w kilku haustach wychylił prawie pół butelki, co mnie wprost przeraziło.

— Czuję się lepiej — rzekł, śmiejąc się nienaturalnie. Ale co do burzy, to jeszcze się nie skończyła. Człowieku, popatrz na barometr!

— Nie jest tak źle — rzekł Bastin. — Około 29 stopni, jak i w ostatnich trzech dniach.

Ansley roześmiał się znowu i odpowiedział:

— Oh! To bezwartościowy przyrząd. Kazałem stewardowi umieścić go w kabinie pasażerskiej, abyście się nie lękali. Ale ten wskazuje inaczej — i wyjął z kieszeni podręczny barometr.

Spojrzeliśmy. Stał gdzieś między 27—28 stopniami.

— Od trzydziestu lat nie widziałem takiego spadku ciśnienia na żadnem morzu. Sprawdzałem jednak trzy razy, czy dobrze wskazuje. Niestety, inne przyrządy potwierdzają również, że grozi nam niebezpieczeństwo.

— Jakto?

— Nadchodzi straszliwy cyklon — odpowiedział — Módlcie się gorąco — i znowu wyciągnął rękę po butelkę. Ale nie pozwoliłem mu pić. Roześmiał się po raz trzeci i wyszedł z jadalni. Chociaż widziałem go później jeszcze raz lub dwa razy, były to właściwie ostatnie słowa, jakie zamieniliśmy ze sobą.

— A więc grozi nam wielkie niebezpieczeństwo — rzekł Bastin spokojnie. — Kapitan miał słuszność. Módlmy się! Pójdę do kajuty, gdyż wątpię, aby Bickley zechciał przyłączyć się do moich modłów.

Bickley skrzywił się i rzekł:

— Niech diabli wezmą tego kapitana! Czemu oszukiwał nas z barometrem? Chyba, że upił się i mówił głupstwa.

— Wistocie wypił trochę za wiele — rzekłem, spoglądając na flaszkę z wódką. — I kto wie, czy nie zechce jeszcze pić. Trudno, musimy przygotować się na najgorsze.

Bickley skinął głową i zaproponował, abyśmy wyszli na pokład i przekonali się, co się dzieje. Poszliśmy. W powietrzu panowała cisza i nawet morze wydawało się spokojne. Było zresztą zupełnie ciemno i jedynie z kołysania się okrętu mogłem wyprowadzać odpowiednie wnioski. Słyszeliśmy jednak, że załoga pracuje przy linach na przodzie i w tyle statku. Widziałem również światła latarń przy łodziach i masztach, które świadczyły, że marynarze krzątali się przy nich, poprawiając i umacniając.

Wkrótce przyłączył się do nas Bastin, skończywszy, jak przypuszczam, swoje modły.

— Doprawdy — rzekł — jest tu zupełnie przyjemnie. Dopiero wtedy człowiek zdaje sobie sprawę, jak przykrym jest wicher, kiedy ten dąć przestanie.

Zapaliłem fajkę, nie dając odpowiedzi.

— Co to takiego? — zawołał nagle Bickley, wpatrując się w ciemność. Teraz zauważyłem, że zbliża się ku nam jakaś biała chmura, zaledwie widoczna wśród mroku. Równocześnie do uszu naszych dobiegł dziwny szum i chociaż nie było jeszcze wiatru, belki okrętu zaczęły trzeszczeć tajemniczo. Kilka kropel deszczu spadło z nieba na moją fajkę, gasząc ją. I nagle zawołał ktoś ochrypłym głosem:

— Do kajut, panowie, inaczej fala zmiecie was do wody!

— Co się dzieje? — zapytał Bastin.

— Nadciąga huragan i wkrótce zacznie się piekielny taniec.

Bastin chciał jeszcze zapytać się coś, ale ujęliśmy go pod ramiona i zeszli na dół, w towarzystwie jamnika Tomka, który nie odstępował nas ani na krok. Za chwilę słyszeliśmy już tupot nóg marynarzy, biegających po pokładzie i kończących gorączkowo robotę.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr.
Nadesłane „ „	50 „
Komunikaty po kronice „ „	60 „
na 1-szej „ „	70 „
Drobne za wyraz	10 gr.

Układ tabelaryczny o 50% drożej.
Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej.
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc.

Wydawca za „Głos Narodu" Spółka z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.